Nr. 124. Łódź, Środa 8 Maja 1918 r. Rok III.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie Mk. 3.00. Kwartalnie Mk. 9.00.
Za odnoszenie do domu 40 fen. miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 3.40. Kwartalnie 10.20.

Cena numeru pojedynczego 15 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi, Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Warecka 7.
Kantor w Warszawie, Kredytowa 18.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:
Zwyczajne: 50 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).
Drobne: 7 fen. za wyraz, najmniej 75 fen.
Nadesłane (po tekście): Mk. 1.25 za wiersz petitowy (str. 4 szp.)
Nekrologi: 1 Mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.).
W dziale handlowym: Mk. 1.25 za wiersz petit. (str. 4 szp.).

FILJE. Częstochowa: ul. Panny Marji 26; Tomaszów: F. Gomuliński; Płock: Admin. „Kurjera Płock."; Pabjanice: ul. Zamkowa 11; oraz w Sosnowcu, Kaliszu Łowiczu, Łomży i Będzinie. KANTORY: w Kielcach, w Kolnie, w Mławie, w Małkini, w Pułtusku, w Siedlcach, w Sieradzu i t. d.

Ruch ukraiński

w roku 1917 — 1918.

I.

Odrębność narodu ruskiego (ukraińskiego) od narodu rosyjskiego (moskiewsko-nowgorodzkiego), nieuznawana nigdy przez olbrzymią większość Rosjan, uznawana była zawsze przez Polaków.

Nie będziemy tu przytaczać licznych na to dowodów. Zaświadczają o tem zarówno dokumenty państwowe Rzeczypospolitej Polskiej, jak i cała nasza literatura historyczna, poetycka i powieściopisarska.

Nasi badacze językowi dowodzili zawsze, że język ruski (kijowski) jest przejściowym od polskiego do wielkorosyjskiego (moskiewskiego). Zgadzali się na to również uczeni innych narodów słowiańskich. W ostatnich jednak czasach znakomity słowiański lingwista, prof. Peretz, zmarły przed paru laty, a wykładający językoznawstwo słowiańskie na uniwersytecie moskiewskim, w ostatniej swej przed zgonem pracy uzasadnił, że język ruski czyli ukraiński nie należy bynajmniej ani do grupy zachodniej Słowiańszczyzny (czesko-polskiej), ani wschodniej (rosyjskiej), lecz do grupy Słowiańszczyzny południowej. Całym szeregiem zestawień i wywodów dowodzi profesor Peretz, że język ukraiński jest w najbliższem pokrewieństwie z językiem serbsko-chorwackim, bo formował się w wiekach VIII i IX, gdy ludność ruska graniczyła z ludnością chorwacko - serbską na ziemiach dzisiejszych Węgier.

Ponieważ jednocześnie uczeni lingwiści serbscy w Belgradzie dowodzili w ostatnich latach przed wojną (prof. Jankowić i inni), że język serbsko - chorwacki, mimo cyrylicy w Serbji, jest bezwzględnie bliższy językowi polskiemu, niż rosyjskiemu — to można wyciągnąć wniosek, że język ukraiński stoi na pograniczu wszystkich trzech grup języków słowiańskich: zachodniej, południowej i wschodniej.

Tę krótką wycieczkę w stronę naukowych badań językoznawczych czynimy na wstępie niniejszych uwag dlatego, że otwierają one, przy badaniu współczesnych wypadków politycznych, horyzonty zupełnie nowe, a niezawodnie ważkie i godne zastanowienia.

Tłumaczą też one to stanowisko Polaków, jakie zaznaczyło się zupełnie wyraźnie na wiosnę i latem roku 1917-go w stołecznym ukraińskim Kijowie.

Już w kilka dni po wybuchu rewolucji w Petersburgu, zaraz w pierwszych dniach marca roku ubiegłego, w piękny, słoneczny, iście wiosenny dzień marcowy, odbyła się w Kijowie, na słynnym placu przed starożytną katedrą ruską św. Sofji, pierwsza narodowa manifestacja ukraińska.

Po raz pierwszy, od dwustu przeszło lat, wśród czerwonych flag rewolucyjnych, wzniósł się pod pomnikiem Bohdana Chmielnickiego ukraiński sztandar niebiesko - żółty, a tłumy ludu, klęcząc na wyboistym bruku, przy grzmocie radosnym dzwonów cerkiewnych, śpiewały: „Szcze ne wmerła Ukraina!"

Z nadzwyczajnym pośpiechem i z nadzwyczajną energją ukryci dotąd i konspirujący działacze ukraińscy wypłynęli na powierzchnię życia. Wykorzystali momentalnie wolność, jaką im przyniosła rewolucja. Rozesłali po całym kraju emisarjuszy i agitatorów. Do Kijowa przyjechali najwpływowsi i najwybitniejsi przedstawiciele wyzwoleńczego ruchu ukraińskiego, jak zesłany przez rząd carski w głąb Rosji prof. Hruszewski i przebywający w Moskwie literat i dramatopisarz Winniczenko. Już w miesiąc po wybuchu rewolucji zwołano do Kijowa olbrzymi zjazd ukraiński, złożony z kilku tysięcy ludzi. Ujawniły się na tym zjeździe przedewszystkiem trzy najliczniejsze partje polityczne: socjalni-demokraci, socjalni-rewolucjoniści i ukraińscy nacjonaliści. Te partje poczęły z ogromnym impulsem działać we wszystkich komórkach życia społecznego na Ukrainie: — obaliły istniejące ziemstwa gubernjalne i powiatowe, złożone przeważnie z Rosjan, i zupełnie je zukrainizowały przez dokonanie nowych wyborów; momentalnie wdarły się do zarządów gminnych (wołosti), które również unarodowiły, usuwając urzędników wielkorosyjskich; wreszcie ustanowiły samorzutnie, nie pytając nikogo o sankcję, swego rodzaju Sejm narodowy w postaci Centralnej Rady ukraińskiej.

Ponieważ przywódcom ukraińskim szło przedewszystkiem o wielki pośpiech, o dokonywanie „faktów dokonanych", o chwytanie oburącz momentu i wykorzystywanie sytuacji, przeto całą swą organizację przeprowadzali sposobem delegacyjnym. O żadnych prawidłowych wyborach, równych, tajnych i t. d., nie mogło być mowy. Centralna Rada Ukraińska wybrała sama siebie, narzuciła się narodowi, wyłoniwszy się z olbrzymiego samozwańczego zgromadzenia narodowego.

Na pierwszych zaraz posiedzeniach wielkiego zjazdu ukraińskiego, obradującego początkowo w ukraińskim teatrze Ludowym przy ul. Wielkiej Wasylkowskiej, pod przewodnictwem prof. Hruszewskiego, ujawniły się dość wyraźnie dążności do separatyzmu narodowego od Rosjan.

Chociaż w przemówieniac hwitano gorąco rewolucję rosyjską, podnoszono zasługi Petersburga w tym względzie, składano powinszowania wielkorosyjskiemu rządowi tymczasowemu, to jednak jednocześnie potępiano nietylko ucisk „carski", ale i rosyjski, „kacapski". Odżegnywano się od jakiejkolwiek łączności narodowej z Moskwą, podkreślano wiarołomstwa i prześladowania moskiewskie, wspominano o dawnej „wolności kozackiej", o odwiecznych ciążeniach Rusi do Carogrodu i ku Zachodowi, a nie do Moskwy, ku Północy i Wschodowi.

I trzeba przyznać — i podkreślić z naciskiem—że we wszystkich najgorętszych i najzapaleńszych przemówieniach na zjeździe konstytucyjnym Centralnej Rady Ukraińskiej, na wiosnę roku 1917, nie padło ani jedno słowo — przeciw Polakom. Przeciwnie, padło kilka słów przyjaznych, padło kilka serdecznych powitań dla tworzącej się w Warszawie na gruzach caratu — państwowości b r a t n i e j. W historjozoficznych zaś wywodach przywoływano ciągle ową dawną „wolność" z przed dwustu i trzystu laty, która przecież była wolnością wspólnej Rzeczypospolitej.

Polacy, na Ukrainie zamieszkali, podniecani podniośle upadkiem okrutnego caratu, widząc w rozgrywających się wypadkach spełnienie proroctw wieszczów narodowych i Nemezys dziejową — ów niepowszednie impulsywny, żywiołowo młodzieńczy ruch ukraiński powitali z największą sympatją.

Nie posiadam narazie, niestety, dokumentów z tej chwili pamiętnej, różnych polskich odezw, przemówień, deklaracyj, wreszcie głosów polskiej prasy. Wspomnę tu więc tylko, że w „Kłosach Ukraińskich" z dnia 15 marca r. ub. pisał Ludgard hr. Grocholski, co następuje: „Zbratani wiekami doli i niedoli z wielkim narodem Włodzimierzów Świętych i Jarosławów Mądrych, wierni zawsze niezmiennym ideałem wolności i braterstwa ludów, składamy z głębi serca płynące: „Szczęść Boże" narodzinom ukraińskiego wyzwolenia. Wierzymy w przyszłość świetną bratniego narodu, spodziewamy się wrychle ujrzeć wspaniały rozkwit tak bliskiej nam, a pokrewnej kultury i języka Szewczenków, Padurrów i Franków, wierzymy także i pragniemy pokojowego, współżycia naszych narodów, wolnych z wolnymi, równych z równymi! Wielka praca twórcza przed nami: budowa nowego życia! Wspólnymi wysiłkami, bierzmy się do dzieła, dążąc do wielkich, nieśmiertelnych celów, których nigdy nie tracili z oczu najwięksi synowie obydwu narodów".

Pierwsze, manifestacyjne, organizacyjne i zjazdowe posunięcia przywódców ukraińskich ku wyzwoleniu narodowemu — zakończyły się, jak to zaznaczałem, ukonstytuowaniem Centralnej Rady Ukraińskiej. Ta Rada wybrała swój zarząd, a na jego czele postawiła prof. Mykolę Hruszewskiego, znanego dobrze w Galicji z tendencji głęboko antypolskich, który jednak na swem stanowisku nowem w Kijowie tych swoich dawnych animozyj zgoła niczem nie wykazywał. Przeciwnie, wodzowi kijowskich narodowych demokratów, p. Joachimowi Bartoszewiczowi, po jego przemówieniu ruskiem u stóp pomnika Chmielnickiego, odpowiedział dziękczynnie i dla „bratniej kultury polskiej" przyjaźnie.

Tymczasem wielce umiejętna i energiczna agitacja ukraińskich patrjotów zaczynała wywoływać wprost nadspodziewane rezultaty. Sami przywódcy tego ruchu byli nimi zdumieni. Na wielkim wiecu ukraińsko-polskim w Moskwie, w maju roku ubiegłego, delegat kijowski, p. Czopowski, wielce obrazowo opowiedział, jak pod niebiesko-żółte sztandary biegną na Rusi setki tysięcy ludu, jak uświadamia się nagle wieś cała, jak idzie „jakaś olbrzymia fala odrodzenia, o której najśmielsi nawet nie marzyli"... Przepięknie mu w prastarej rosyjskiej stolicy odpowiedział p. Ksawery Pusłowski, składając wieniec zbóż i kwiatów z amarantowemi wstęgami na cześć wolnej Ukrainy.

Pan Czopowski miał rację. W pierwszych miesiącach rewolucji, ruch ukraiński, aczkolwiek prowadzony pod oficjalną firmą partji socjalistycznych, miał niezaprzeczenie duży rozmach właśnie n a r o d o w y, a nie socjalny i nie rewolucyjny, w ścisłem tego słowa znaczeniu. Dość zaznaczyć, że nietylko po wsiach, wśród starszych włościan i kobiet, ale i w armji i we flocie zaczęła się coraz potężniejsza agitacja ku narodowemu „samookreśleniu". Na wszystkich frontach wojennych i w organizacjach tyłowych zaczęli z tłumu żołnierskiego i oficerskiego wyodrębniać się Ukraińcy. Do Kijowa zwołany został zjazd wojskowych Ukraińców. Wreszcie któregoś poranku kilka tysięcy żołnierzy przybyło do stolicy Rusi z różnych stron i zawiadomiło dowódcę kijowskiego okręgu wojennego, że tworzą nowy, n a r o d o w y pułk ukraiński, imienia Bohdana Chmielnickiego.

Rozpoczęły się pertraktacje z petersburskim Rządem Tymczasowym. Nad Newą wyjechała delegacja ukraińska z żądaniem utworzenia ministerjum do spraw ukraińskich przy tymczasowym rządzie rewolucyjnym, a także udzielenia natychmiastowej autonomji Ukrainie, z własnym gabinetem ukraińskich sekretarzy generalnych, uzależnionych w sprawach ogólno - państwowych od rosyjskiego Rządu Tymczasowego. W Kijowie obradowała, już w d r u g i e m powołaniu, Centralna Rada Ukraińska, niezatwierdzona oficjalnie przez petersburski Rząd Tymczasowy, a jednak wynosząca rezolucje, przyjmująca hołdownicze powitania od obywateli Ukrainy, odwiedzane przez oficjalnych przedstawicieli rządu centralnego. Do Kijowa przyjeżdżali dla układów ministrowie Tereszczenko, Ceretelli, przybył nawet sam Kerenski. Rząd Tymczasowy nie zgadzał się: 1-mo na rozciągnięcie autonomji ukraińskiej na gub. charkowską, ekaterynosławską i chersońską, 2 do na oddanie autonomicznej Ukrainie zarządu kolejami pocztą, telegrafem, wojskowością, skarbowością i sprawami międzynarodowemi, zgadzając się natomiast 1-mo na autonomję gub. wołyńskiej, podolskiej, kijowskiej, połtawskiej i czernihowskiej; 2 do na generalne sekretarjaty: spraw wewnętrznych, handlu i przemysłu, pracy i aprowizacji, finansów lokalnych, wreszcie rolnictwa; 3-tio na komisarza Ukrainy w składzie gabinetu ministrów Rządu Tymczasowego.

Centralna Rada Ukraińska, na gremjalnem posiedzeniu w sali Muzeum Pedagogicznego, odrzuciła te propozycje rosyjskiego Rządu Tymczasowego. Postanowiono samorzutnie utworzyć Generalny Sekretarjat Ukrainy, na prezesa tej instytucji powołać Winniczenkę, rozciągnąć władzę Sekretarjatu na 9 gubernij, objąć w swe zarwiadywanie koleje, pocztę, telegraf, narodowe wojsko ukraińskie, bank państwa, wreszcie utworzyć generalny sekretarjat narodowościowy z trzema podsekretarzami: do spraw polskich, do spraw rosyjskich i do spraw żydowskich.

Jednocześnie do Centralnej Rady Ukraińskiej, jako instytucji, która już wywalczyła sobie sama autonomję krajową, postanowiono, (za pomocą delegowania przez partje polityczne), powołać przedstawicieli mniejszości narodowych, a więc: Polaków, Rosjan i Żydów.

Wzorując się zaś na rewolucyjnym ustroju rosyjskim, gdzie obok rewolucyjnego gabinetu ministrów, funkcjonowała także stale Rada delegatów robotniczych i żołnierskich, zdecydowano się utworzyć i w Kijowie stałą reprezentację narodową, kontrolującą i prawodawczą, w składzie kilkudziesięciu delegatów — i nazwano ją Małą Radą Ukraińską.

Dopiero z chwilą powstania owej Małej Rady Ukraińskiej i Generalnego Sekretarjatu Ukrainy, a więc od pierwszych dni lipca r. ub., rozpoczął się najważniejszy obraz tworzenia się niezawisłości politycznej narodu ukraińskiego.

Od tego też dopiero momentu Polacy zaczęli brać czynny udział w tej państwowotwórczej pracy, którą Ukraińcy zakreślali sobie z początku tylko i wyłącznie w granicach autonomicznych. Poglądy Polaków, którzy wstąpili do Małej Rady, szły o wiele dalej.

Temu najważniejszemu okresowi rozwijania się myśli politycznej na Ukrainie poświęcimy artykuł następny.

J. Ursyn.

Z powodu nominacji do Rady Stanu.

W tygodniku „Naród a Państwo" pisze p. Wł. St.:

Nominacje do Rady Stanu zostały już ogłoszone. Na 45 nominowanych naliczyć można 15 aktywistów i półaktywistów, 5-ciu notorycznych masonów, czyli agentów koalicji, 7 międzypartyjnych, reszta całkiem nieznanych, politycznie bezbarwnych ludzi.

Wybory dały rezultat fatalny, nie więcej nad 12 aktywistów. Nominacje nie były korektywą wyborów, były utrwaleniem pasywistyczno - obstrukcyjnego kierunku w Radzie Stanu.

Dawaliśmy pewien kredyt nowemu ministerjum, gotowi byliśmy mniemać, iż p. Stecki pragnie zmobilizować nd-ków do akcji budowy polskiego państwa. Mieliśmy nadzieję, iż ks. Janusz Radziwiłł, z którym liczy się ministerjum, nie zgodzi się na skład Rady Stanu, utrudniający przeprowadzenie podstaw zasadniczych budowy państwa polskiego. Sądziliśmy, iż premjer Steczkowski, jakkolwiek nowiejusz w polityce i człowiek który rozpoczął patrzeć na życie polityczne kraju przez okna Banku Handlowego o szkłach natansonowskich, ma tyle wyrobienia życiowego, tyle rutyny w robieniu interesów, iż nie stworzy organu unieruchomienia narodowego. Wszystko to zawiodło.

Program Koła międzypartyjnego został sformułowany jasno, nie dwuznacznie — „nie dopuszczać rozstrzygnięcia żadnych spraw, dotyczących formy rządu, granic państwa, lub traktatów międzynarodowych".

Otóż, biorąc międzypartyjników, rząd, pomimo woli i świadomości pewnych swych członków, stawał na tym samym gruncie. Zagraża nam pokrzywdzenie terytorjalne polskiego państwa, a my nie będziemy zdolni nic uczynić, aby to odwrócić, gdy nie zdołamy wejść w potrzebne umowy z państwami centralnemi.

Tworzenie armji nie jest możliwem bez odpowiednich umów co do konwencji militarnej. Otóż pozostaniemy bez armji, pozostaniemy terytorjalnie pokrzywdzeni, nie będziemy mieli sprzymierzeńców, tylko protektorów, może następnie zaborców, o ile nie przezwyciężymy większości Rady Stanu i większości rządu. Czy takie przezwyciężenie nie jest u-

łopią? Można rachować na to, iż przyjdzie bardzo wielu ludzi świeżych z prowincji, którzy, gdy poznają grozę sytuacji politycznej, zasiadłszy w Radzie Stanu przyjdą do nowych dla nich poglądów politycznych... Pseudoaktywistyczna L. P. P. jest tu dla sprawy najniebezpieczniejszą, ona roztoczy swe sidła na tych nowicjuszy.

Nominacje są partją przez pół-przegraną. Nominacje były prowadzone albo bez myśli politycznej, albo wprost z celem obstrukcji. Zwykle nominacje do Izby Wyższej, ciała posiadającego w wielu krajach znaczny procent członków z nominacji, odbywają się celowo, aby zapewnić większość programowi rządu. Nominacje obecne mówią, że rząd nie posiada programu, nie ma poglądu na drogi wyjścia z obecnej sytuacji.

Obrazek z Ukrainy.

Ze Lwowa piszą do „Czasu":

Niedawno temu przybyli wyżsi urzędnicy kijowskiej dyrekcji kolejowej do Lwowa, dla ustalenia z lwowską dyrekcją niektórych szczegółów co do transportu produktów ukraińskich do Austrji. Miałem sposobność rozmawiać z nimi. Okazało się, że wszyscy bez wyjątku są rodowitymi Rosjanami, ale też wszyscy mówią mniej lub więcej poprawnie po polsku.

— A Ukraińców — spytałem; — pomiędzy panami niema?

Uśmiech politowania zastąpił odpowiedź.

Pytałem o warunki służby.

Odpowiedziano mi:

— Kiedy przyszła rewolucja, oznajmiono nam, że odtąd wszyscy kolejarze pobierać będą równe płace, od przesuwacza wagonów aż do dyrektora, po 50 rb. miesięcznie. Cóż było robić? Płacili po 50 rb., ale po kilku miesiącach już tylko po 40, potem po 30, a teraz od dwóch miesięcy nie otrzymaliśmy już ani kopiejki.

— A jakże panowie żyjecie?

Mój interlokuror uśmiechnął się.

— Żyjemy, jak umiemy — odrzekł. — A z pewnością nie gorzej, jak przedtem. Służba, co prawda, cierpi, bo całe pociągi giną w drodze, ale cóż robić?...

Zrozumiałem: Pociągi giną... ale ktoś je znajduje, bo — jak wiadomo — w naturze nie ginie nic, bez śladu. Charaszo!...

Komunikaty francuskie.

Paryż, 7 maja.

Donoszą urzędowo 5 maja popołudniu:

Obustronna działalność artylerji na północy i na południu od Avre, oraz w odcinku Douaumont — Flirey; walk piechoty nie było.

W Lotaryngji walka ręczna i starcie patrolów w okolicy Aubervilles przyniosły Francuzom jeńców.

Na reszcie frontu noc przeszła spokojnie.

Paryż, 7 maja.

Donoszą urzędowo 5 maja wieczorem:

Chwilami silna obustronna działalność artylerji na północy i na południu od Avre, bez udziału piechoty w ciągu dnia.

Dzień przeszedł na reszcie frontu spokojnie.

Komunikaty angielskie.

Londyn, 7 maja.

Donoszą urzędowo 5 maja rano:

Dzięki pomyślnym mniejszym przedsięwzięciom pod Seilly-le-Sec, oraz na wschodzie od Hébuterne, osiągnęliśmy ostatniej nocy poprawienie naszej linji w tych punktach i wzięliśmy kilkunastu jeńców.

Dzisiaj wczesnym rankiem nieprzyjaciel natarł na nasze nowe stanowiska, zdobyte w nocy na 3-ci maja, ale został odparty; nasza linja pozostała nienaruszona.

W odcinku lasu Nieppe wykonaliśmy z powodzeniem natarcie.

Artylerja obydwu stron czynną była na froncie bojowym Lys.

Londyn, 7 maja.

Donoszą urzędowo 5 maja wieczorem:

Wojska francuskie wzięły w ciągu nocy, podczas walki lokalnej w okolicy Locre, pewną liczbę jeńców.

Dzisiaj niema nic do doniesienia poza obustronną działalnością artylerji i lokalnemi walkami w rozmaitych punktach.

Komunikat włoski.

Rzym, 7 maja.

Donoszą urzędowo 5 maja:

Dosyć silny nieprzyjacielski ogień dywersyjny w dolinach Legarina i Betoch, oraz w odcinku Foszalty.

Artylerja nasza rozproszyła oddziały węgarskie i ostrzeliwała skutecznie dworzec kolejowy w Rovereto i skierowała celne strzały w pociągi stojące przy dworcu w Conegliano.

Na lewym brzegu Piave, wprost Nervesy, artylerja nasza wywołała gwałtowne eksplozje.

Między Brentą a Piave odbywały się potyczki patrolów.

Rozwaga głos

Genewa, 7 maja.

Z Paryża donoszą:

W sprawie dzisiejszej konferencji francusko - amerykańskiej Renaudel pisze w l'Humanité":

Byłoby dla wolności rozwoju ludów rzeczą godną najwyższego ubolewania, gdyby polityczna przynależność terenu nad Renem decydowała i nadal o doli i niedoli ludzkości.

Nowe plany austro-polskie.

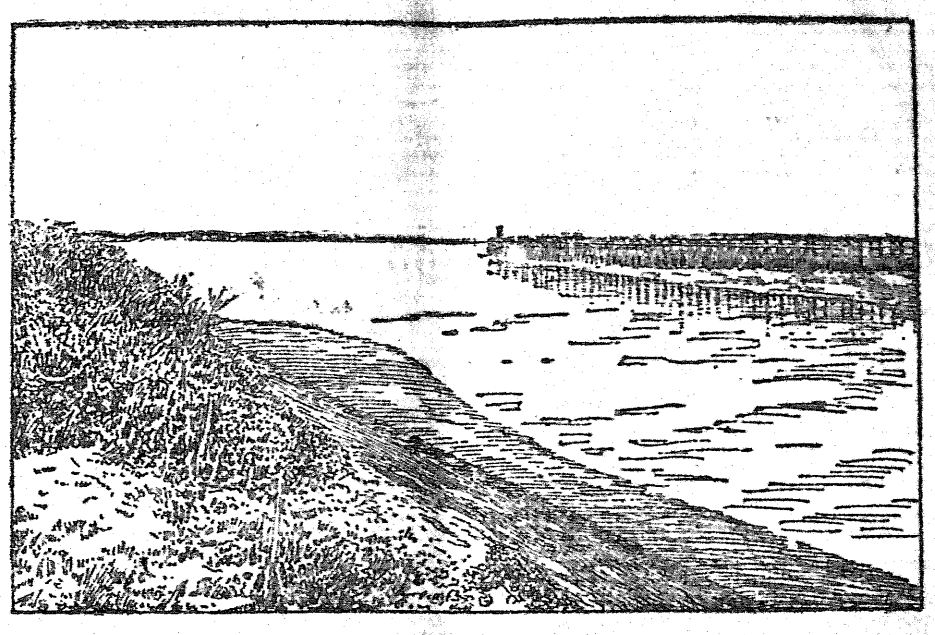

WJAZD DO PORTU W ZEEBRUEGGE.

Ilustracja nasza przedstawia słynny port w Zeebrügge, który przed niedawnym czasem był celem nieudanego ataku angielskich sił morskich.

Port ten, jak to stwierdziły komunikaty urzędowe o przebiegu strasznej walki, służy za podstawę operacyjną niemieckim łodziom podwodnym, atak angielski zmierzał więc do unieszkodliwienia jednego z najgroźniejszych wrogów koalicji, zwłaszcza zaś Anglji, której „panowanie na morzu" stało się, wskutek wojny podmorskiej, pojęciem względnem.

Według ogłoszonego wczoraj komunikatu biura Wolffa, zamierzone zablokowanie Zeebrügge nie udało się i łodzie podwodne mogą wpływać i wypływać z portu swobodnie. Natomiast Anglicy poczynili pewne uszkodzenia w urządzeniach portowych, których naprawa nie przedstawia wielkich trudności.

Japonja przeciw Rosji.

Berlin, 7 maja.

(Telegram W. A. T.).

Do „Tägliche Rundschau" donoszą z Berna:

„Echo de Paris" sądzi, iż aresztowanie japońskiego wice - konsula, oraz prezydenta poselstwa japońskiego w Irkucku będzie musiało w każdym bądź razie przyśpieszyć decyzję rządu w Tokjo.

Już dwa miesiące temu postanowiono interwenjować na Syberji, aby się przeciwstawić akcji bolszewickiej.

Po zamordowaniu trzech kupców japońskich we Władywostoku wylądował oddział żołnierzy japońskich.

Zorganizował on na obszarach na wschód od Irkucka doskonałą służbę bezpieczeństwa.

Z powodu ostatnich wydarzeń należy oczekiwać wysłania w najbliższym czasie ekspedycji japońskiej przy udziale Stanów Zjednoczonych, oraz Chin, gdyż w ten sposób uczynione będą próby przyśpieszenia przygotowań.

Haga, 7 maja.

(Telegram W. A. T.).

„Times" donosi z Pekinu:

Przywódca kozaków, walczących na Syberji przeciwko bolszewikom, Siemionow posunął swoje forpoczty aż do Chailaru, stacji kolei syberyjskiej.

Z okręgu zabajkalskiego donoszą o szerzeniu się ruchu przyjaznego Siemionowowi.

Na froncie zachodnim.

Lugano, 7 maja.

(Telegram W. A. 1.).

Korespondent „Secolo" donosi o swoim pobycie w Amiens:

Miasto czyni przygnębiające wrażenie. Amiens zbliża się do kompletnej ruiny.

Dotychczas pociski trafiły przynajmniej do piątej części budynków, pomiędzy nimi do gmachu prefektury, ratusza i muzeum.

Ulice pełne są rumowisk. Ludność opuściła miasto już 40 dni temu.

Również ewakuowane są wsie okoliczne.

Niemcy ustawili swoje ciężkie działa i ostrzeliwują z nich stale Amiens i okolice.

Niemcy a Holandja.

Amsterdam, 7 maja.

(Telegram W. A. T.).

Omawiając oświadczenie ministra Loudona w sprawie rokowań niemiecko - holenderskich, „Algemeen Handelsblad" wyraża nadzieję, że rządy koalicyjne również nie wystąpią przeciwko dokonanemu obecnie regulowaniu spraw z Niemcami, gdyż jeżeli rząd holenderski stale trwa przy raz zajętem stanowisku, to nie można mu zarzucić, iż czyni Niemcom przyrzeczenia, nie dające się pogodzić z obowiązkiem neutralności.

Pod Petersburgiem.

Bazylea, 7 maja.

„Baseler Nachrichten" donoszą z Paryża:

„L'Information" dowiaduje się, że patrole fińskiej gwardji białej przekroczyły w wielu miejscach granicę rosyjską.

Dotarły one do Sestrorjecka i Pargolowa.

Obydwie miejscowości oddalone są od Petersburga zaledwie od 20 — 40 kilometrów.

Rosja a Finlandja.

Kopenhaga, 7 maja.

(Telegram W. A. T.).

Koncentracja znacznych oddziałów wojsk rosyjskich na granicy finlandzko - rosyjskiej, o czem donosił urzędowy komunikat finlandzkiej kwatery głównej, uzasadniona jest przez urzędowe czynniki rosyjskie tą okolicznością, iż wojska te przeznaczone są do ewentualnego odparcia ataku finlandzkiej Białej gwardji w razie gdyby ona napadła na twierdzę Ino.

Wzywanie do zdrady stanu.

Wiedeń, 7 maja.

(Telegram W. A. T.).

W odpowiedzi na interpelację niemieckiego posła nacjonalisty w sprawie odezw, wzywających na froncie południowo - zachodnim żołnierzy czeskich do zdrady stanu, minister obrony krajowej Czapp powiedział, co następuje:

„Podług doniesienia komendy armji czesko- słowiańska Rada narodowa, pozostająca pod kierunkiem Massaryka, wydaje i nadal odezwy, skierowane do naszych żołnierzy narodowości słowiańskiej i wzywające do zdrady stanu; odezwy te rzucane są przez lotników nieprzyjacielskich poza linje frontu lub też dostają się tam przy pomocy innych oddziałów wojskowych nieprzyjaciela.

Odezwy o treści wspomnianej przez interpelanta istotnie dotarły do naszych rowów.

Śledztwo w tej sprawie prowadzone jest z całą drobiazgowością, a winni ukarani zostaną z całą surowością prawa".

O niedozwolone pociski

Berlin, 7 maja.

(Telegram W. A. T.).

Biuro Wolffa donosi z Hagi:

Dziennik haski „Het Vaterland", omawiając używanie przez Anglików na froncie zachodnim pocisków sprzecznych z prawem międzynarodowem, a zdobytych przez wojska niemieckie na polach bitew nad Somme'ą i nad Lys, twierdzi, iż są to specjalne pociski do zwalczania aeroplanów.

Tłumaczenie takie należy odeprzeć z całą stanowczością.

Zdaje się, że dziennik holenderski padł ofiarą angielskiego przekręcenia faktów.

Pociski specjalne, używane przez jakiekolwiek państwo jedynie tylko dla rozrywania płaszczyzn nośnych aeroplanów, są zupełnie nieznane.

Pociski tego rodzaju nie miałyby żadnego praktycznego znaczenia.

Wykręt zmyślony przez Anglików, celem osłonięcia przed wzrokiem państw neutralnych swoich, przeciwnych prawu międzynarodowemu, praktyk wobec wojsk niemieckich, zbyt jest niezgrabny, aby mu uwierzono.

O Bośnię i Hercogowinę.

Berlin, 7 maja.

(Telegram W. A. T.).

Wiedeński korespondent „Voss. Ztng." donosi, iż wiadomość o zapowiedzi przyłączenia Bośni i Hercegowiny do krajów korony węgierskiej nie jest ścisła pod względem formalnym.

Prawdopodobnie jednak Wekerle już dziś wieczór zapowie w formie oficjalnej dokonanie tego aktu państwowego.

Że fakt ten nastąpi w najbliższym czasie, o tem nikt nie wątpi.

Mówią nawet, że ostateczne oderwanie królestwa Dalmacji od Austrji i przyłączenie go do Węgier jest napewno przedmiotem poważnych rozważań.

Te brzemienne w skutki zmiany w dziedzinie prawno - państwowej i militarnej mogą być uważane jedynie tylko jako kompensaty, których król Węgier udziela za przyrzeczenie aprobaty polityki, jakiej większa część Węgrów dotychczas nie akceptowała.

Polityka ta może mieć na względzie jedynie Polaków.

Dlatego też jest rzeczą zrozumiałą, jakie powody skłoniły bar. Buriana, iż w przeciwieństwie do swego stanowiska w przeszłości, obecnie stanął na gruncie rozwiązania austro - polskiego.

Przypuszczam, że już najbliższa przyszłość da mu sposobność zastosować politykę swoją w praktyce.

Budapeszt, 7 maja.

(Telegram W. A. T.).

„Az Est" donosi, że jutro opublikowana będzie nominacja d-ra Wekerle'go na prezesa ministrów.

W reskrypcie królewskim zapowiedziana będzie nacjonalizacja armji węgierskiej, oraz wytknięte będą pewne linje kierownicze polityki wewnętrznej w duchu węgierskim.

Twierdzą jednak stanowczo, że przyłączenie Bośni i Hercegowiny do krajów Korony węgierskiej nie będzie zapowiedziane ani w reskrypcie królewskim, ani też w żadnej innej formie urzędowej.

Gabinet węgierski

Budapeszt, 7 maja.

(Telegram W. A. T.).

Podług doniesień dzienników, w przekształconym gabinecie Wekerle'go na stanowiskach swoich pozostaną ministrowie: skarbu — dr. Popowic, honwedów—bar. Szurmay, rolnictwa — hr. Serenyi, handlu — Steronyi, dworu — hr. Aladar Zichy, aprowizacji — książę Windischgrätz, oraz minister dla Kroacji — dr. Unkelhäuser.

Natomiast ministrowie sprawiedliwości Vaszonyi, oświaty — hr. Aponyi, spraw wewnętrznych — Toth, oraz obaj ministrowie bez tek — hr. Maurycy Esterhazy i Bela Foelder ustąpią z gabinetu.

Pacyfiści w Kanadzie.

Haga, 7 maja.

(Telegram W. A. T.).

„Times" dowiaduje się z Torrento, iż opór kanadyjczyków przeciwko obowiązkowej służbie wojskowej przybrał rozmiary dość rozgałęzionej propagandy pacyfistycznej, która znalazła już drogę do parlamentu.

Wobec tego rząd opracował cały szereg zarządzeń, grożących karą pieniężną do 5000 dolarów lub więzieniem do 5 lat, za wszelkie odezwania się pacyfistyczne w życiu publicznem lub w rozmowach prywatnych, mogące pociągnąć za sobą zmniejszenie sił bojowych kraju i koalicji.

Następnie rząd otrzymał polecenie natychmiastowego wstrzymania ogłoszenia w prasie lub w sprawozdaniach urzędowych przemówień parlamentarnych, głosowań lub oświadczeń, mogących zaszkodzić zadaniom koalicji i jej celom pokojowym.

Dymisja ministra

Grac, 7 maja.

„Gratzer Tagespost" donosi z Wiednia, iż dziś nastąpi dymisja ministra Zolgera, przedstawiciela południowych Słowian w gabinecie austrjackim.

KOMUNIKATY URZĘDOWE.

Komunikat niemiecki.

Berlin. (Urzędowo). Wielka kwatera główna donosi dnia 7 maja:

Zachodni teren walk.

Rankiem odbywała się na froncie bojowym energiczna działalność artylerji, popołudniu zaś była nieznaczna.

Na północnym brzegu **Lys** rozchwiały się natarcia kompanji angielskich. Między **Ancre a Somme** pchnął nieprzyjaciel w nocnym ataku australczyków. Po obu stronach drogi **Corbie-Bray** zdołali oni dotrzeć do czołowych linji naszych. Poza tem dwukrotny ich szturm, który poczynił im znaczne straty. spełzł na niczem już przed pozycjami naszych straży. O brzasku odbywała się nader silna walka artyleryjska. Na południu od **Brimont** oddziały szturmowe dotarły przez kanał **Aisny** do stanowisk nieprzyjacielskich pod **Courcy** i przywiodły z sobą jeńców z powrotem.

Na reszcie frontu osobne walki przedokopowe.

Wschodni teren walk.

W porcie **Mariupolu** ostrzeliwały nas rosyjskie okręty.

Macedoński teren walk.

Na południu od jeziora **Doiran**, duże oddziały angielskie zaatakowały wczoraj popołudniu stanowiska bułgarskie. Odparto je.

Azjatycki teren walk.

Rozbito natarcie brygad angielskich z **Jerycha** przez **Jordan** ku wschodowi i północo-wschodowi. Po zaciekłych, pięciodniowych walkach odrzucono nieprzyjaciela do stanowisk wychodowych. Wyróżniły się przytem formacje wojsk niemieckich u boku towarzyszy turków. Znaczna jest zdobycz, zabrana anglikom.

Pierwszy generał-kwatermistrz
Ludendorff.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą 7 maja:

Południowo-zachodni teren walk

Wskutek niepomyślnego stanu pogody osłabł ogień artyleryjski.

Szef sztabu generalnego.

Sprawozdania admiralicji niemieckiej.

Berlin. Urzędowo donoszą 6 maja:

U zachodniego wybrzeża Anglji zatopiono znowu 16500 ton regestr. brutto. Wszystkie okręty były ciężko ładowne. Jeden z parowców odstrzelono z silnie ubezpieczonej eskorty.

Szef sztabu admiralicji.

Pokój z Rumunją podpisany.

Bukareszt, 7maja.(Urzędowo.). Traktat pokojowy z Rumunją został dziś o godz. 11-ej przed południem podpisny przez pełnomocników państw sprzymierzonych.

Uroczyste posiedzenie końcowe, na którem nastąpiło podpisanie odbyło się pod przewodnictwem sekretarza stanu p. Külmanna w zamku Cotrozeni i nawet w tej samej sali, w której został postanowiony udział Romunji w wojnie obecnej.

Pokój zawarty nosić będzie nazwę „pokoju bukareszteńskiego". Dosłowny tekst traktatu będzie w krótkim czasie opublikowany.

Obrady nad polityką wschodnią Rzeszy.

Berlin, 7 maja. (T. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu komisji głównej parlamentu Rzeszy przed dalszym ciągiem obrad nad kwestjami wschodniemi zabrał głos minister wojny v Stein, ażeby zająć stanowisko wobec pism politycznych, przeznaczonych do użytku służbowego w grupie armji generała Eichhorna. Minister wojny powiedział: Stanowisko moje względem zeszytu 7-go pism tych nie uległo zmianie. Odrzucam go. Nie chcemy, by walki polityczne zostały wprowadzone do armji. Na ogół armja jest zaopatrywana w materjały naukowe przez centralę, lecz również i A. O. K dostarcza tego rodzaju materjału. Przejrzałem cały szereg tych pism. Zeszyt 7-my i kilka innych zostały cofnięte, i poczyniono już zarządzenia, by podobne wydarzenia już się nie powtarzały.

Podsekr. stana v. d. Bussche omówił pokrótce poruszoną wczoraj przez barona v. Gampa kwestję, czy tutejszemu przedstawicielowi rosyjskiemu udzielone zostało najwyższe agrément. Nie ma to miejsca. Pan Joffre przybył jedynie z dokumentem, mocą którego zostaje upełnomocniony przy rządzie jako przedstawiciel (poseł) republiki rosyjskiej.

W dalszym toku obrad nad kwestjami wschodniemi wicekanclerz v. Payer oznajmił, co następuje:

Ośrodkiem naszych obrad było żądanie jednolitego uregulowania całokształtu naszej polityki zachodniej. Z tego punktu widzenia żałowano też ustąpienia komisarza dla obszarów zachodnich, którego uważano za rodzaj reprezentanta. Jest to mylne. Z Polską komisarz ten nie miał wogóle nic do czynienia. Okazało się, że należy stworzyć odrębną instytucję, ażeby państwom kresowym nadać stosunki regularne. Zamierzano utworzyć nowy sekretarjat stanu lub też nową instytucję o podobnem prawno państwowem znaczeniu dla zarządu niemi. Po bliższej rozwadze okazało się jednak, że istnieją poważne skrupuły przeciwko stwarzaniu nowej instytucji państwowej. Dlatego też ma być urządzona instytucja, która ma być przyłączona do jednej z istniejących instytucji Rzeszy. Hr. Keyserlingk, dotychczasowy kamisarz dla obszarów wschodnich, ustąpił dlatego właśnie. Obrady nad tą nową instytucją będą mogły być w najbliższym czasie zupełnie zakończone, a wówczas będzie można przystąpić do pracy praktycznej z większą jasnością i stanowczością.

Co do pragnienia jednolitej polityki wschodniej istnieje zupełna harmonja pomiędzy rządem i członkami tej Izby. Celem polityki naszej względem ludów kresowych, które wskutek upadku Rosji oderwały się od niej i stanęły o własnych nogach, jest współżycie z nimi w przyszłości w pokoju i przyjaźni. Im i nam wyjdzie to na dobre, gdy zbliżymy się ekonomicznie, kulturalnie i militarnie. Leżeć to będzie w interesie nietylko tych państw kresowych, lecz również w naszym własnym interesie. jeżeli podniesiemy warunki kulturalne i gospodarcze w tych państwach. Spodziewamy się korzyści, szczególnie pod względem zabezpieczenia żywności dla nas, oraz co do tego, co możemy objąć ogólnem mianem kolonizacji. Przyłączenie się tych państw powinno dać nam zabezpieczenie militarne granic naszych, z którego zrezygnować nie powinniśmy. Wszk nikt nie może wiedzieć, czy później nie zostaniemy znowu wciągnięci w wydarzenia wojenne z Rosją. Obok tego gra jednak również rolę sympatja narodowa z niemcami na tych obszarach, które od szeregu lat prowadzą ciężką walkę o swą niemickość i które utrzymały się. Otóż szczególnie dla ludności nadbałtyckiej polityce naszej wtóruje pewne poczucie ludzkości. Pomiędzy parlamentem Rzeszy i nami zachodzi zupełna harmonja również co do drogi, jaką winna obrać jednolita polityka wschodnia—jest to droga porozumienia z temi państwami, nie zaś droga gwałtu. Sprawy w poszczególnych państwach układają się jednak bardzo różnorodnie, wobec czego niemożliwością jest traktować wszystkie równomiernie. Uwzględnić należy różnorodność warunków; przez szablonowe traktowanie doszłoby się do fałszywych wyników. Porównajcie panowie naprzykład warunki w Polsce, oraz w Estonji i Inflantach. Polska jest już uznana jako wielkie państwo. Polityka względem niej musi być zupełnie inną, niż względem obu tamtych państw.

O Polsce nie mogą stanowić same Niemcy i Polska, mają o niej również coś do powiedzenia Austro-Węgry. Podobnie rzecz ma się z Ukrainą. Tutaj należy mieć bardzo na względzie państwo sąsiednie — Austro-Węgry. Traktowanie musi również tutaj być różne, według wielkości państw, według ich znaczenia gospodarczego i politycznego, ich położenia geograficznego, czy możliwem jest komunikowanie się z nimi bezpośrednie. Rozwój historyczny każdego poszczególnego państwa uwzględnić należy również w sprawie, jak dalece istnieje już jakiś rząd. Wynika ztąd, że w stosunku do każdego z tych narodów uprawiać należy z konieczności odrębną politykę.

Następnie wicekanclerz v. Payer mówił o zamachu Rosji na wolność Finlandji i zakończył słowami: Nam chodzi nie o mieszanie się do wewnętrznych spraw finlandzkich, lecz o to, że Rosja z pomocą anarchistów finlandzkich usiłowała wydrzeć Finlandji jej samodzielność. Prawy rząd finlandzki prosił nas o wkroczenie. Rząd ten został uznany przez Szwecję, Norwegję, Francję, Hiszpanję i przez nas również. Nawet w Anglji znajduje się przedstawiciel tego rządu. Wkraczając, nie chcieliśmy mieszać się do wewnętrznej polityki Finlandji, a tembardziej nie mamy potrzeby czynić tego teraz. Jak ukształtuje się przyszły rozwój, jest to sprawą wyłącznie finlandzką. Przez interwencję chcieliśmy tylko osiągnąć bezpieczeństwo polityczne i militarne oraz pokój na morzu Bałtyckiem, co też powiodło się doprowadzić dość daleko. Z Finlandją zawarliśmy traktaty, które odpowiadają wspólnym interesom i przyczynią się do wzmocnienia przed tem już dobrych stosunków natury gospodarczej i politycznej. Przez wyswobodzenie Finlandji mniemamy, iż Szwecji również wyświadczyliśmy bardzo wielką przysługę, stwarzając dla niej wał ochronny od wschodu. Celem naszej polityki wschodniej pozostanie również nadal utrwalanie stosunków przyjaznych z Finlandją i Szwecją.

W stosunku do Estonji i Inflant mogę w zasadzie powołać się na oświadczenie kanclerza Rzeszy, jakie złożył on w wielkiej kwaterze głównej delegatom estońskim i inflanckim w imieniu cesarza. Przedewszystkiem obydwa te kraje muszą wyjaśnić swój stosunek do Rosji, w czem poprzemy je chętnie. Następnie, według mego poglądu, rząd i przedstawicielstwo narodowe muszą stanąć na szerszej podstawie. Jest to jednak wewnętrzną sprawą obu tych krajów. do której nie będziemy się mieszali. Przy tej sposobności pragnę wystąpić przeciwko błędowi, jakobyśmy chcieli rozbić prawomocny sejm estoński. Ów dawny sejm estoński musiał posiadać niezbyt wielki autorytet wewnętrzny, skoro był czynny tylko przez kilka dni, a nie urzędował już w chwili, gdyśmy weszli do tego kraju.

Na Litwie musimy również dążyć do tego samego celu, co w innych krajach. Litwini muszą stworzyć własną administrację własny rząd. Ugruntowanie przedstawicielstwa w tym kraju może nastąpić jedynie w porozumieniu pomiędzy niemieckim zarządem cywilnym a niemiecką władzą wojskową.

A teraz co do Ukrainy. Jakież wzburzenie powstało narazie z powodu rozporządzenia generała von Eichhorna o uprawie pól, gdy ogłoszono je zrazu w fałszywem brzmieniu, a dzisiaj kto jeszcze zechce serjo zaprzeczać, iż koniecznem było oddziałać w jakiś sposób na rząd i ludność w myśl tego rozporządzenia, ażebyśmy otrzymali zboże, przyznane nam na mocy traktatu Austro-Węgry i Niemcy idą na Ukrainie ręka w rękę. Godzimy się w zupełności na to, by nie mieszać się do spraw wewnętrznych Ukrainy.

Zakończenie rokowań z Rumunją.

Bukareszt, 7 maja. (T. wł.). Pertraktacje w Bukareszcie zostały wieczorem 6 maja doprowadzone do pomyślnego zakończenia, wobec czego podpisanie całkowitego traktatu wyznaczono na 7 maja przed południem. W wigilję dnia tego generał feldmarszałek v. Mackensen zaprosił wszystkich obecnych delegatów na bankiet, w którym wzięli również udział prezes ministrów Marghiloman, minister spraw zagranicznych Arion, jak również pozostali przedstawiciele Rumunji. Generał feldmarszałek uczcił w przemówieniu doniosłość dokonanej pracy dyplomatycznej i winszował pełnomocnikom odniesionego przez nich pięknego sukcesu, podkreślając, iż wraz z pokojem rumuńskim wojna na wschodzie została zakończoną. Jednocześnie wyraził nadzieję, że Rumunja na podstawie tego pokoju może spodziewać się kwitnącej przyszłości i zakończył wezwaniem obecnych wychylenia puharów za rozkwit powodzenia i przyjaźń ich krajów ojczystych.

Pismo odręczne cesarza Karola do Wekerlego.

Budapeszt, 7 maja. (T. wł.). Dziennik urzędowy ogłasza pismo odręczne cesarza:

Drogi d-rze Wekerle! Obok rozwiązania ważnych spraw społecznych, oraz załatwienia nie cierpiących zwłoki zagadnień finansowych i gospodarczych, z pośród dzisiejszych ciężkich stosunków wyłania się zadanie rozbudowy węgierskiego państwa narodowego z zapewnieniem interesów jego. Osiągnięcie tych wielkich celów wymaga rozwinięcia całej siły narodu i z tych to powodów uważam za wskazane, w interesie produkcyjnej działalności, by wykonywanie prawa wyborczego, które sfery polityczne i gospodarcze trzyma w ciągłem napięciu, zostało urzeczywistnione w takim sensie, jaki zakreśliłem w mem piśmie odręcznem z dnia 18 kwietnia 1917 r.

Pragnę zagwarantować nienaruszalny wpływ prawny mego rządu węgierskiego na kierownictwo wspólnych spraw i jest to mojem najgorętszem życzeniem, by program, wypracowany przez mój dotyczasowy rząd, oraz zaakceptowany przezemnie, został całkowicie urzeczywistniony. Gdyby to, ku memu żalowi i wbrew moim oczekiwaniom, nie było możliwem do osiągnięcia drogą wzajemnego porozumienia, to upoważniam pana, oraz rząd mój, jakkolwiek pragnąłbym uniknąć podczas trwania wojny nowych wyborów, by pan, w celu obrony kwestji reformy wyborczej i programu rządu, przystąpił do nowych wyborów.

Na tej podstawie mianuje pana znów moim węgierskim prezydentem ministrów, względnie zatwierdzam pana na piastowanem dotychczas stanowisku i oczekuję pańskich propozycji odnośnie do utworzenia nowego rządu.

Baden, 5 maja 1918 r.

Karol m. p.

Prądy monarchiczne w Finlandji.

Kopenhaga, 7 maja (T. wł.). Według depeszy, otrzymanej z Helsingforsu, obecnie cała prasa finlandzka wypowiada się za wprowadzeniem monarchji w Finlandji.

Pomoc amerykańska a Włochy.

Bern, 7 maja (T. wł.). Korespondent nowojorski „Secolo" donosi, iż Włochy powinny czekać cierpliwie, jeżeli Ameryka dotychczas nie wysłała jeszcze wojsk na front nad Piave. Pomoc amerykańska wysyłana będzie tam, gdzie okaże się najpotrzebniejszą. Będzie to miało również miejsce na wypadek wielkiej ofenzywy przeciwko Włochom, jednakże w Ameryce liczą na to stanowczo, że armja włoska sama potrafi powstrzymać pierwszy napór.

Bolszewików wypędzono z Mandżurji.

Paryż, 7 maja. (T. wł.) Biuro Reutera donosi pod datą 30 kwietnia: Po całym szeregu drobnych utarczek Benczew w zeszłym tygodniu wypędził bolszewików z Mandżurji i zajął masto Berzia.

Aresztowano japończyków.

Tokio, 7 maja (T. wł.). Władze rosyjskie w Irkucku aresztowały pod zarzutem szpiegostwa wicekonsula japońskiego, oraz prezesa jednego ze stowarzyszeń japońskich.

Na marginesie chwili.

Warszawa, 7 maja.

„Nowa Gazeta“ podała w tych dniach wiadomość, że próby porozumienia między p. Aleksandrem Lednickim a warszawską „lewicą“ nie doprowadziły do żadnego wyniku. „Pan A. Lednicki — wyjaśnia „Nowa Gazeta“ —, jest dzisiaj przedstawicielem zdecydowanego aktywizmu, a zatem poglądy jego są biegunowo sprzeczne z poglądami polskich stronnictw demokratycznych“...

Nie wiemy, doprawdy, jaką demokrację reprezentuje dziś „Nowa Gazeta“. Jak możemy sądzić, nie reprezentuje ona jeszcze demokracji socjalistycznej. Nie jest warszawskim „Naprzodem“. Jest to jakaś szczególniejsza i całkiem nowa „demokracja“, wyimaginowana w kilka osób i na zupełnie nieznanych oparta przesłankach.

Że zaś Aleksander Lednicki jest od lat dwudziestu kilku szczerym i gorącym demokratą, o tem wie Polska cała. Pragnął on zawsze i pragnie dzisiaj, by naród polski objął władzę państwową nad samym sobą, bo to jest właściwie kardynalnym celem demokracji. Jest „zdecydowanym aktywistą“, bo chce, by państwo polskie budowało się najpośpieszniej, zawierało jasne i jawne sojusze z sąsiednimi narodami, by narodowi polskiemu we własnem państwie zapewnić możność rozwoju i rozkwitu.

To jest właśnie cały sens demokracji.

Demokraci z „Nowej Gazety“ stoją — jak mówią — na „biegunowo“ przeciwnym krańcu.

To bardzo szczere wyznanie.

Na biegunowo przeciwnem stanowisku stać mogą albo ci, co nie doceniają olbrzymich przeszkód i mozołów przy odbudowywaniu upadłego przed stuleciem państwa narodowego, — albo ci, co niepodległego państwa polskiego wcale nie chcą.

Tą ostatnią zasadę propaguje otwarcie Socjalna Demokracja Królestwa Polskiego i Litwy, pragnąca federacji z Rosją republikańską

Ale czego pragną demokraci z „Nowej Gazety“? Przecież nie takiego rozwiązania zagadnienia polskiego!

Aleksander Lednicki, wspólnie z tysiącami demokratów i niepodległościowców polskich, zarówno w kraju, jak i na emigracji wschodniej i zachodniej, nie pojmuje i pewnie pojąć nie może, dlaczego bezczynność i bierność — w chwili gdy decydują się losy Ojczyzny — ma być pojęciem demokratycznem“?

Do bierności i bezczynności wzywa naród zawsze i wszędzie tylko reakcja polityczno-społeczna, a nigdy i nigdzie nie czyniły tego postęp i demokracja.

Zwłaszcza zaś ta nasza bezprzymiotnikowa Demokracja Polska, w całej swej przepięknej tradycji, wzywała zawsze naród i lud do twórczego swej własnej Ojczyzny budowania. Nie straszyła przeciwnościami. Nie kazała rąk opuszczać. Nie mówiła, że naród polski jest najmędrszy i najdoskonalszy, lecz chłostała właśnie egoizm, kłótliwość, pychę i wiarę w obcą pomoc.

Dopiero pozytywizm warszawski, podszywający się pod szczytne hasła Polskiej Demokracji, wyziębił serca, ostudził zapały, obniżył zdolność twórczą polskiej inteligencji. Uczył rezygnacji, stawiał małe cele, zmaterjalizował dusze. A gdy przyszła wielka wojna, rzucił przerażające swą małodusznością hasło: — „raczej pod wspólnym knutem, byleby zjednoczeni“!

I w tej determinacji raba, ciągnącego we własne piekło wszystkich razem braci, nie było przecież, zaprawdę, ani odrobiny „demokratyzmu“!

I nie zmieni się też Aleksander Lednicki, i nie porzucą „zdecydowanego aktywizmu“ liczne szeregi demokratów i niepodległościowców polskich — dla tego tylko, że są w Polsce jacyś „demokraci“, co budowę państwa dla narodu polskiego uważają za akt niedemokratyczny.

. . . . . .

Szef Biura prasowego Prezydjum Rady Ministrów, p. Wojciech Baranowski, pomieścił w „Kurjerze Polskim“ trzy artykuły p. t. „Społeczeństwo a rząd“.

Żąda on w nich, ażeby społeczeństwo współdziałało z rządem, ażeby mu dopomagało.

„Pierwsze rządy — pisze — dochodzące do władzy po wyzwoleniu się jakiegoś narodu z pod obcego jarzma. są zazwyczaj przedmiotem dumy i miłości całego społeczeństwa“. I w Polsce niegdyś tak bywało. I Polska „witała onego czasu z radością rząd Księstwa Warszawskiego“, mimo, iż „ziszczał on nadzieje jej na razie w tak małych rozmiarach, mimo iż liczyć się musiał co chwila z interwencją francuskiego rezydenta, mimo, iż nad krajem wisiały rekwizycje wojenne, niesłychanie ciężkie“...

Ale Polska ówczesna nie podobna była do obecnej. „Po pierwsze — pisze p. W. Baranowski — była mniej politycznie zepsuta, powtóre — mniej zdemoralizowana“.

I ten swój bardzo surowy sąd o współczesnem społeczeństwie polskiem opiera szef Biura prasowego na tem głównie, że Rządowi polskiemu stawiane są „niepohamowane aspiracje i żądania“, dzięki którym ten Rząd „staje odrazu wobec problematów, przechodzących jego siły i środki i niedających mu się zorganizować“...

Wśród „wichrzeń“ lewicy, wśród „wywrotowych tendencji i gorączkowych pragnień mas“ — „nieskończenie trudno przedstawić sobie normalne rozwijanie się państwa, które musi u progu swej nowej egzystencji, zwykłą koleją rzeczy, zacząć od małego“...

Bardzo to znamienne rewelacje publicysty, stojącego blisko polskiej Rady Ministrów.

Dowiadujemy się z nich, że nasza lewica coś jednak działa, stawia jakieś żądania, nawet się jakoby „gorączkuje“. Przeszkadza to, jak zaświadcza p. W. Baranowski — „zaprowadzeniu choć trochę ładu na tym naszym kawałku ziemi“...

Jeśli lewica stawia jakieś żądania Rządowi polskiemu, to, oczywiście, czynić to ma prawo.

Ale dlaczego w takim razie odżegnywa się publicznie od wszelkiego aktywizmu? Dlaczego Rządowi tylko „przeszkadza“, a nie chce go reformować?

Przeszkadzanie jest także przecież „aktywizmem“. Ale to działanie nie twórcze, lecz— destrukcyjne.

Twórczą jest tylko współpraca, podjęta dla dokonania z góry określonych i zupełnie zdecydowanych celów i zamierzeń.

Staria.

Order św. Stanisława.

(Ze wspomnień historycznych).

W dn. 7 maja minęło lat 153 od chwili, kiedy ostatni król polski Stanisław August podpisał statut, ustanawiający nową oznakę w postaci orderu św. Stanisława, biskupa i męczennika.

Statut ten zawierał dwanaście punktów, ustalających liczbę kawalerów, sposób przyjmowania kandydatów do kolegjum orderowego i t. d. Nie wszystkie jednak punkty statutu były przestrzegane, zwłaszcza dotyczący wnoszenia corocznych opłat na rzecz szpitala stołecznego, cierpiącego stale na brak funduszów. Ale takie to już były czasy. Próżności zadość czyniono, o potrzebach najpilniejszych nie pamiętano.

Dnia następnego, w dniu swoich imienin, 8-go maja 1765 roku, Stanisław August, otoczony przedstawicielami rządu i duchowieństwa, przy biciu w dzwony, w kościele św. Krzyża, który do roku 1831-go był kościołem przeznaczonym na uroczystości tego rodzaju, po raz pierwszy rozdał wybranym mężom nową oznakę, co ówcześnie mieniło się pierwszem pasowaniem kawalerów. Do dziś zachował się opis tej wspaniałej uroczystości w postaci Protokułu kreacji kawalerów orderu św. Stanisława.

Obecnych w kościele było dwudziestu kawalerów (z ogólnej liczby 35-ciu), pozostali otrzymali order na zamku, wobec pasowanych w świątyni.

Ostatnia uroczystość tego rodzaju odbyła się za czasów Rzeczypospolitej 3-go maja 1793 r., poczem poszła w zapomnienie. Dopiero w 1830 r. została wskrzeszona i order w roku tym zyskał dawne prawa i przywileje, by skutkiem wybuchu rewolucji utracić je aż po dzień dzisiejszy.

Ozdoba orderowa składała się z dwóch oznak: 1) złotego krzyża na wstędze morowej, ponsowe z białem obramowaniem, przepasanej przez prawe ramię na lewy bok i 2) gwiazdy, na lewym boku do munduru bądź kontusza przyszytej. Krzyż, większych rozmiarów, ośmiorożny, na czerwono emaljowany, pośrodku tarczy, otoczonej zielonym wieńcem laurowym, posiadał wizerunek św. Stanisława, oraz inicjały S. S. (Sanctus Stanislaus), między ramionami krzyża mieściły się cztery orły polskie, na ostrych jego końcach — kulki złote. Na odwrotnej stronie widniały cyfry królewskie, oraz dewiza łacińska: Nagradzając, zachęca.

s.

Irlandja bliska autonomji.

„Gazette de Lausanne“ Nr. 103, zamieszcza następującą korespondencję z Londynu:

„Debata w Izbie Gmin nad rozszerzeniem rekrutacji w Irlandji miała przebieg znacznie spokojniejszy, niż się tego spodziewano. Bezwątpienia nowa fala ofensywna ze strony Niemiec wpłynęła mocno na umiarkowanie żądań nacjonalistów irlandzkich. Jednem słowem, nastrój Izby jest bardziej zachęcający, niż kiedykolwiek dotąd, od chwili, kiedy rząd przedstawił jej projekt prawa wyborczego.

Kierownicy trzech wielkich partyj parlamentarnych poczynili wszelkie możliwe usiłowania w celu usunięcia kontrowersji i ułatwienia jedności zapatrywań. Mimo, że daje się zawsze odczuć brak miarkującego wpływu ś. p. Redmond'a na nacjonalistów irlandzkich, pojednawczy ton ich przywódcy Devlin'a zaznacza się coraz bardziej i znajduje echo wśród licznych członków Anglików, a mianowicie wśród grupy młodych unjonistów.

Sprawozdanie z Konwentu irlandzkiego wywołało jaknajlepsze wrażenie. Partje skrajne nie są zadowolone, ale umiarkowani, którzy tworzą większość Izby, uważają to sprawozdanie za ważny krok naprzód na drodze irlandzkiej polityki twórczej; wpływ stronnictwa umiarkowanego da się prawdopodobnie odczuć w ciągu debat nad kwestją konstytucji irlandzkiej, oraz nad projektem rządowym, gorączkowo oczekiwanym przez wszystkich. Nigdy dotąd rząd nie otrzymał tylu dowodów sympatji ogółu, tylu oznak dobrych chęci w sprawie rozwiązania najdawniejszego wewnętrznego konfliktu Anglji.

Jasną jest rzeczą, że przez wzajemne koncesje łatwo dojść może do porozumienia na wszystkich punktach między nacjonalistami a unjonistami południa. Obie partje zgodziły się na odłożenie na później decyzji prawnej co do kontroli ostatecznej ceł i akcyz, mimo, że kompromis zdawał się tu niemożliwy. Po przyjęciu uchwał w kwestji najważniejszej, większość komitetu uchwaliła szereg rezolucyj, które tworzą całkowity projekt autonomicznego rządu.

Projekt przewiduje utworzenie parlamentu dla całej Irlandji z władzą wykonawczą, odpowiedzialną przed parlamentem. Parlament cieszyć się będzie pełnią władzy prawodawczej w sprawach wewnętrznych Irlandji“.

O przewóz piasku i pirytu.

Wystarczy spojrzeć na mapę, aby przekonać się, jakie znaczenie posiada droga wodna Renu, przepływającego również przez terytorjum holenderskie, oraz innych rzek i kanałów, dla komunikacji pomiędzy Niemcami a okupowaną przez wojska niemieckie Belgją i północną Francją. Również zauważyć można na mapie, jak ważnym jest kawałek terenu holenderskiego pomiędzy prowincją nadreńską a północną Belgją, prowincja Limburg, posiadająca połączenia kolejowe między Niemcami a Belgją północną.

Opierając się na bezspornych traktatach międzynarodowych, Niemcy również i podczas wojny posiłkowały się temi drogami komunikacyjnemi. Dopiero w końcu 1915 roku Anglja poczęła wywierać nacisk na rząd holenderski, usiłując zmusić go do ograniczenia tej komunikacji, o ile tyczy się to transportów w celach wojskowych. Rząd angielski opracował listę takich towarów i żądał wyłączenia od przewozu wszystkich takich ładunków, które w mniejszym lub większym stopniu mogłyby być używane do celów wojennych. Towary te zaliczono do kontrabandy.

W kwietniu 1916 roku rząd niemiecki, uwzględniając trudności rządu holenderskiego, w celu uniknięcia dalszych nieprzyjemności, złożył piśmienne oświadczenie, że przewożony przez terytorjum holenderskie piasek i piryt używane są wyłącznie do celów nic z wojskowością nie mających wspólnego. Gdy pomimo to, kleszcze angielskie w stosunku do Holandji w dalszym ciągu zacieśniały się coraz bardziej, rząd niemiecki poczynił dalsze ustępstwa i w sierpniu 1917 r. pozwolił, aby specjalna komisja holenderska, składająca się z trzech członków objeżdżała obszary wojenne i stwierdziła fakt, że piasek i piryt nie są używane do celów wojennych.

Rząd angielski nie zwracał na to wszystko uwagi i w dalszym ciągu stosował terror w stosunku do Holandji. Naprzykład w początkach października 1917 r. Anglicy wykluczyli Holandję z prawa używalności kabla, przerywając w ten sposób połączenie Holandji nietylko z innemi krajami, lecz nawet z jej kolonjami. Aby ulżyć Holandji w jej niedoli, rząd niemiecki zrzekł się przewozu piasku i pirytu w czasie od 15 listopada 1917 r. do 15 marca 1918 r. Podczas, gdy Holandja pertraktowała z rządem angielskim o przywrócenie

---

2)

Juljan Milko.

Kolczasty drut

(nowela).

Jędrek dawno już zeszedł z pola i tu, w tym lesie osiedlił się na dobre. W swej chorobliwej fantazji stworzył sobie urojony świat żołnierski, którym odtąd żył wyłącznie. Otoczyły go zewsząd mary, widma towarzyszy, z którym irozmawiał, chodził na patrole i spełniał twarde powinności wojenne. W dzień przesiadywał w okopie i ostrzeliwał się zawzięcie wraz z linją całą wrogom, w noc zaś chodził na placówki, z których wracał srodze umęczony. Układał się też zaraz w swej ziemiance i zasypiał wnet twardym snem. Często, kiedy głód dawał mu się we znaki — zgłaszał się na patrol. Szedł więc z kilkoma żołnierzami do wsi, obchodził po kolei chałupy i, wypytując groźnie o nieprzyjaciela, zabierał, co mu tylko pod rękę wpadło. Chłopi przyglądali się tej rekwizycji z uśmiechem szczerego współczucia, odpowiadali na jego wichrowe pytania i nieraz sami jeszcze coś niecoś dodali. Z zapasami tymi wracał Jędrek co żywo do okopów, gdzie go witali już okrzykami radości wiecznie głodni towarzysze broni. Zaraz też po zdaniu przed komendantem raportu rozniecał wraz z innym wielki ogień i wspólnie z bracią żołnierską zabierał się do oprawiania ukardkiem gdzieś zdobytej kury, a do gotowania potraw smakowitych.

Od czasu do czasu poprawiał częścią zburzone, częścią chwastem, zielskiem a leśnemi kwiatami zarosłe okopy, albo znów osuszał ziemianki, raz po raz wodą zalewane. I tak pełnił służbę żmudną wśród wesołych śpiewów a przekleństw ordynarnych, wśród zwycięstw radosnych a smutnych porażek i żałobnych śmierci umiłowanych towarzyszy.

A gdy linja zaczynała coraz to bardziej się szczerbić, a mogiły przybywały, rosły — nadchodzili chłopaki ze wsi, którzy dla niego byli nadciągającą rezerwą.

— Przyszliśwa, wujku Jędrek! — witała go już zdaleka gromada.

— Dobra nasza! — wykrzykiwał wtedy wesoło, ucieszony jak dziecko. — Zrobimy dzisiaj na tych psubratów wypad, jakiego jeszcze nie widzieli. Ha, ha, poznają oni, co znaczą nowe siły, chłopy wypoczęte!

— Ledwieśmy przyszli już bitwa?!

— Uderzymy na nich niespodziewanie, nim spostrzegą, że siły wzmocnione. Kilka dni temu porządnie nas przetrzepali.

— Pewnikiem wujek do ataku prowadził! — zadrwiły głosy.

— Czekajcie no rekruty, zaraz wam mina zrzednie, tylko artyleryja prać zacznie, albo i maszynowy! — odgrażał się Jędrek.

— To tu i z karabinów maszynowych walą? — pytał zpozorem niedowierzania mały, w starganych portkach, wojak.

— Aco, nie słyszysz jeden z drugim, Tomku niewierny, jak już oto grać zaczyna, nadstaw tylko swoje ośle uszy! — odparł pogardliwie, wyniośle.

Mali żołnierze jęli lękliwie nadsłuchiwać.

— A dyć to bociek na łące klekoce! — parsknęła gamą śmiechu swawolna rezerwa.

— Bociek?! — krzyknął w najwyższem oburzeniu ośmieszony Jędrek. Bociek? — roztrzyrzył szyderczo. — Wam zawsze będzie bociek tylko klekotał! Na pozycję! — wrzasnął złym, surowym, rozkazującym głosem.

Drgnęli mali żołnierze i wraz pobiegli w susach do strzelnic.

Jędrek przypadł wtenczas do nich. Płomienie uderzały mu w oblicze, ogień w oczach gorzał. Krótkie, wartkie rozkazy wylatywały, jak strzały, z ust jego. Wnet prowadził ich do ataku.

Po bitwie wracali na pozycje. Umęczeni i do ostatka wyczerpani wsuwali się w chłodne ziemianki, padali na wilgotną zemię, lub kędyś w leśnych poszyciach przepadali.

Zaś Jędrek, wycieńczony wyłężonem prowadzeniem bitwy, schodził wolno z przedpola, przelaził kolczaste druty i pobladły siadał pod drzewem jakiem, nieruchomiał ,sztywniał, oczy błędne topiąc w jakiś punkt na ziemi. Dopiero po czasie, nieraz późno w noc budził się z tego odrętwienia i podchodził do swych widm, do towarzyszy, którzy siedzieli już wokół ognia, gotowali kartoflankę i gwarzyli leniwo, wspominając dawne czasy.

Blask ognia czerwienił bliskie, poorane czasem pnie świerków, zapalał posępne, wpatrzone w ogień gęby, nadawał piętno srogości i jakby krwią zalewał dzikie, białkami błyskające oczy, zapadłe głęboko w czaszkę.

— Psiakrew, padło znów dość naszych!— zaklął kapral, zapalając fajkę rozżarzonym węglem.

— Pocieszmy się, wnet i nas stoczą robaki — rzekł Sobczyk.

— Ciała tylko.

— Ciała już za życia wszy żrą — mruknął sierżant.

— I pamięć po nas stoczą do cna, — uśmiechnął się [illegible]

— Będziemy kiedyś świecić potomnym,— czął z patosem Rudy, — jak te...

— Jak słupy ognisto! — zawołał Jędrek.

— ...Jak próchna, — dokończył jadowicie Rudy.

— Naród nas czcią otoczy.

— Lepiejby teraz to robił, — zamruczał sierżant.

— Naród to my, — garstka karabinów!— zauważył kapral.

— A reszta, to co na tyłach tam w kraju całym? — pytał młody Sobczyk.

— Bezwolna i bezczynna hołota, pyskuno rozdziawiająca od morza do morza!

— Hu, hu, hu! — zaśmiali się dziko żołnierze, jak puszczyki.

— Musimy nie puszczać karabinu z dłoni mimo wszystko, choćbyśmy tu sami tylko zostali, choćby rdza przeżarła karabiny, — podjął Jędrek.

— Choćbyśmy już wrogów nie mieli, — drwił Rudy.

— Nieraz to jeden, kiedy do szturmu idę, — mówił wolno Sobczyk, w ogień zapatrzony, —zastaję okopy puste, jakby się tam nagle wszyscy pod ziemię pozapadali.

— Ileż to razy, jak z dział walimy, — ciągnął artylerzysta, szczapy suche dorzucając, — wydaje się nam, jakbyśmy w próżne rury bili. Dzwonią wtedy okopy tak głucho, przeciągle, tak jakoś dziwnie, że musimy ognia zaprzestać.

— Ja znów słyszę nieraz, jakby wyraźne wołanie do odwrotu, to znów szderce chichoty poświstne, jak śmiechy czarownic — szeptał lękliwie plutonowy, znak krzyża kreśląc na piersiach.

(D. c. n.).

komunikacji za pomocą kabla. Anglicy chwycili się nowego środka represyjnego i odcięli wszelki zamorski dowóz żywności do Holandji. Pod naciskiem Anglji, Holandja postawiła Niemcom nowe żądania.

Już po zrzeczeniu się przez Niemcy w dn. 15 listopada 1917 r. przewozu, rząd holenderski zaproponował wysłanie specjalnej komisji, która miałaby na celu zbadanie na obszarach wojennych budowli betonowych, albowiem budowle podobne, zajęte przez Anglików na stanowiskach niemieckich we Flandrji, przy badaniu wykazały, iż przy wznoszeniu ich posiłkowano się pirytem reńskim. Na żądanie powyższe, Niemcy odpowiedziały odmownie i zrzekły się przewozu przez terytorjum holenderskie.

Obecnie toczą się rokowania pomiędzy Niemcami a Holandją w sprawie nowego traktatu handlowego, i, jak doniosły ostatnie depesze, pod każdym względem między rokującymi nastąpiło porozumienie. Anglja raz jeszcze zwróciła się do rządu holenderskiego z ostrzeżeniem, że udzielenie Niemcom pozwolenia na przewóz piasku i pirytu przez terytorjum holenderskie jest naruszeniem neutralności holenderskiej. W odpowiedzi na to ostrzeżenie, rząd holenderski wskazał, że Anglja również naruszyła neutralność Norwegji, przesyłając przez jej terytorjum materjały wojenne przeznaczone dla Rosji.

Hetman Skoropadski.

Od jednego z obywateli, przybyłego świeżo z Kijowa, „Czas" krakowski otrzymuje następujące informacje:

Obwołany na placu Sofijskim hetmanem Ukrainy, Skoropadski, był czynnym generałem wojsk rosyjskich. Jest to bogaty obywatel ziemski gub. Połtawskiej, człowiek z europejskiem wykształceniem, który aż do wybuchu rewolucji uchodził i uważał się za Rosjanina.

Po sformowaniu pierwszej ukraińskiej Rady, organizował tak zw. wolne kozactwo, gdy jednak ruch ukraiński zeszedł na drogi społecznego radykalizmu, usunął się od tej roboty. Należał do grupy ziemiańskiej rewolucyjnej Ukrainy, która występuje stanowczo przeciwko eksperymentom socjalistycznym Hruszewskiego i jego towarzyszy.

Razem z innym „Ukraińcem", ks. Koczubejem, przygotowywał deputację do układów z Austrją. Ale hr. Czernin, informowany przez p. Wasilkę, oddał władzę w ręce Hruszewskiego i Hołubowicza.

Niemcy, przyjrzawszy się bliżej stosunkom miejscowym, postawili obecnie na czele Ukrainy wybitnego przedstawiciela ziemiaństwa i konserwatystę, jakim jest niezawodnie Skoropadski.

Przyjęło go z zapałem duchowieństwo prawosławne, a metropolita kijowski dokonał na nim starożytnego obrzędu postrzyżyn i pomazania.

Bitwa z terorystami w Chersoniu.

Przybyła do Chersonia grupa terorystów zarekwirowała hotel Nowo - Piotrogrodzki, skąd dokonywano wycieczek rabunkowych do sklepów i mieszkań prywatnych.

Sześciu terorystów aresztowała milicja. Wówczas naczelnik sztabu terorystów, Krupkin, zażądał uwolnienia aresztowanych i zwrotu broni, w przeciwnym zaś razie groził wysadzeniem w powietrze komisarjatu i steroryzowaniem ludności miasta.

Postanowiono przedsięwziąć środki zapobiegawcze. Przed gmachem komisarjatu ustawiono karabin maszynowy, oraz urządzono zasadzkę. Gdy Krupkin z oddziałem, złożonym ze 110 ludzi, zbliżył się do komisarjatu, rozpoczęto ogień z karabinu maszynowego. Teroryści zbiegli, zabierając ze sobą pom. naczelnika milicji Popiela i trzech milicjantów, jako zakładników.

Naczelnik milicji, Krzyżanowski, zażądał uwolnienia aresztowanych, grożąc zburzeniem Nowo - Piotrogrodzkiego hotelu. Właścicielowi hotelu polecono wysiedlić mieszkańców, poczem rozpoczęto ogień z karabinu maszynowego. Teroryści ze swej strony poczęli strzelać z okien hotelu i rzucać granaty. W końcu teroryści poddali się, a Krupkin i jego żona zostali aresztowani. Zatrzymanych około stu terorystów osadzono w więzieniu.

Głód w szpitalu

Zarząd szpitala św. Cyryla w Kijowie zawiadomił gubernjalną ziemską uprawę, że chorzy cierpią głód, gdyż szpital otrzymuje zaledwie 10 f. mlewa. Przyjmowanie nowych chorych wstrzymano.

Karty restauracyjne w Budapeszcie

Magistrat budapeszteński celem kontroli środków żywności wprowadził z dniem 1 maja specjalne karty restauracyjne.

Osoby jadające w restauracjach zmuszone będą zwrócić wszystkie karty żywnościowe za wyjątkiem chlebowych, w zamian za co otrzymają inne, na mocy których spożywać mogą w hotelach obiady i kolacje. Nadto posiadacze kart płacić będą o 30% taniej za jedzenie aniżeli inni goście restauracyjni.

Urodziny Marksa i Paryszkiewicz

Marks ma miejsce zabezpieczone w historji nauk socjalnych, jak i pierwowzór jego — Hegel. Obaj — każdy w swej sferze — osiągnęli wpływ olbrzymi na myślenie, uczucia całych pokoleń, na ducha czasu. Ale oryginalne dzieło każdego z nich stanowiło z niezmierną sztuką obmyślany, z pomocą bajecznej siły kombinowania wybudowany na wysokość niezliczonych piętr djalektyki, kolosalnym wysiłkiem myśli utrzymany — domek z kart!

Prof. Böhm - Bawerk.
„Krytyka teorji Marksa"

W setną rocznicę urodzin Karola Marksa Lenin ogłosi powszechną amnestję dla więźniów politycznych. Odzyska wolność 200,000 osób.

Z prasy.

Komisarzowi nadzwyczajnemu do spraw polityczno - sądowych w socjalistyczno - komunistyczno-marchistyczno-sowietsko - dieputatsko - żołniersko-mużycko - federacyjno - rozpaproszonej republice Rosyjskiej dano znać przez telefon z fortecy Petropawłowskiej:

„Wsie uszli — adin Puryszkiewicz nie chocet".

Zaniepokojony minister udał się do celi upartego więźnia i po długich pertraktacjach przez żołnierza, pokazującego kolbę i pięść bolszewicką, uzyskał audjencję.

— Gołubczyk Władimir Michajłowicz! — rzekł niemal płacząc. — Czemuś uparł się zamroczyć świetlistą radość całego państwa w dzień święty urodzin Marksa? 300 tysięcy amnestjonowanych rozejdzie się po świecie, a ty chcesz siedzieć? Wstydź się gołąbku!

Głosem drżącym z gniewu odparł Puryszkiewicz:

— Pogodziłem się już z wszystkiem dawno — z tą waszą rewolucją. Przepowiedziałem ją ślepcem w książce „Przed burzą". Pogodziłem się z tem, że cara-ojca niema, że Rosja kurczy się i gnije, że pięść bolszewicka tryumfuje...

Ale nie pogodzę się z jednem nigdy! Amnestja 300,000 ludzi rosyjskich z powodu... urodzin prywatnego człowieczka z obcego narodu, jakiegoś Niemczyka — a nawet nie Niemca — gorzej jeszcze... tfy! wstyd wymówić... To szał, to obłęd, to koniec świata! Ja, Puryszkiewicz, nie ruszę nogą stąd — dla jakiegoś Chaima Marksa!...

— Jednak zgódź się pan, to był człowiek genjalny...

— Powiedz pan raczej: szczęśliwy!

— Hm?!... Jednak jego dzieło „Kapitał"...

— Nigdy nie było przeczytane do końca ani przezemnie, ani przez pana!

Minister zarumienił się. Więzień ciągnął:

— Na miljon marksistów, zwłaszcza u nas w Rosji, ledwo jeden miał cierpliwość doczytać trzy tomy. „Kapitału" do końca! Gdyby każdy socjalista obowiązany był znać Marksa oryginalnego, nie w papce, przeżutej przez Kautskiego i Engelsa, nie byłby socjalistą! Gdyby w szkołach, miast zakazywać Marksa, zmuszano młodzież do studjowania tej ciężkiej i suchej djalektyki, upstrzonej cyframi — nie byłoby socjalizmu! Gdyby ludzi straszono, miast katorgą, obowiązkiem doczytania Marksa do końca — nie byłoby socjalizmu!

— Ale czemu zwiesz pan Marksa szczęśliwym?

— To nie ja. Tak zwie go znakomity ekonomista Böhm-Bawerk. I słusznie! Jest to jedyna w swoim rodzaju karjera naukowa. Racz pan:

Pojawia się I tom „Kapitału" — korpus bez głowy — autor przyrzeka w nim główną tezę, na której opiera się cała teorja socjalistyczna: (zależność dochodu nie od całości kapitału przedsiębiorstwa, lecz od części jego użytej na płacę robotniczą) udowodnić w tomach następnych.

A już świat przyjmuje dzieło, jak objawienie, na kredyt, nie czekając dowodów!

Przychodzi 2-gi tom, w nim ani słówka o dowodzie podstawowej tezy socjalizmu.

Przyjaciel Marksa, Engels, trochę skonsternowany, zapowiada, że w III tomie, będącym w rękopisie pośmiertnym, dowód się znajdzie. Tymczasem radzi ekonomistom szukać samym dowodu. Od roku 1885 do 1894 pojawia się cała literatura na ten temat Engels przyznaje, że nie dowiodła tezy.

Wreszcie w 30 lat po ukazaniu się I tomu, w 10 po śmierci Marksa, wychodzi staraniem Engelsa tom III. Przemówił mistrz!... i oto sam tezę swoją ograniczył, powikłał, rozbił, zaprzeczył jej cyframi i rozumowaniami. Wie o tem świat fachowych ekonomistów. Wiedzą mienszewicy potroszę. A prawowierny socjalizm marksistów, wbrew Mistrzowi, wasz bolszewicki socjalizm — przysięga tradycjonalna niezbite „prawdy" I tomu!... Zaiste, Marks miał niebywałe szczęście! I dziś chcecie je zwiększyć — amnestją w imię tego genjusza „bez dowodów", autora mieszaniny prawd i fałszu!... Ja, Puryszkiewicz, protestuję!...

. . . . . .

Telegraf doniósł, co się dalej stało, w krótkich słowach:

Lenin rozkazał Puryszkiewicza gwałtem wyprowadzić z fortecy.

Tejże nocy Puryszkiewicz wyłamał kraty w oknie więziennem i gwałtem powrócił do swojej celi.

Nazajutrz sądzony był przez trybunał bolszewicki i za obrazę Marksa skazany na śmierć przez rozstrzelanie!...

Wyrok jutro będzie wykonany.

Leo Belmont.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. Dziś 8 maja 1079 r. Biskup krakowski, Stanisław ze Szczepanowa, zabity z rozkazu króla Bolesława Śmiałego.

1551 r. Zmarła w Krakowie królowa Barbara Radziwiłłówna.

1917 r. Początek ofensywy wojsk koalicji na froncie macedońskim.

Imieniny. Dziś Stanisława B. (Krzyż. dz.).
Jutro Wniebowstąpienie Pańskie.

Nowe zabawy.

Bawi się na swój sposób plutokracja Warszawy, bawi się po swojemu i proletarjat.

Daleko na krańcach miasta, na Woli, lub Ochocie, za Powązkami lub Pelcowizną w półmroku...

Wybrałem się na taką wycieczkę. Na ostatnim przystanku, gdzieś przy rogatkach, wysiadło nas kilka osób, wszyscy szli tam!

Poprzez pustą, niezabrukowaną ulicę, pociemku szli wszyscy ku widniejącej zdala na obszernym placu — budzie!

Tandbuda...

Przed drzwiami tłum „młodzieży" płci obojga. Żarty, wyzwiska, trochę śmiechu, tu i owdzie słychać pogróżki: to zazdrość...

— A wczoraj z kim byłaś?

Jakiś głos kobiecy samitował się długo i piskliwie...

Niewinna!

Wchodzimy do „sali", która dzieli się na dwie nierówne części: przed poręczą, gdzie czekają i za poręczą, gdzie tańczą.

Trafiłem właśnie na przerwę. Paląca się migotliwym płomykiem lampa karbidowa, rzucała mdłe światło na całe towarzystwo, które rozmawiało, częstowało się irysami, często kłóciło.

Wtem rozległy się dźwięki zachrypniętej „harmonji". Pary ruszyły za balustradę, w ciasnym przejściu stała gruba gospodyni i odbierała pieniądze — 20 fen. od pary!

I płacili: czasem za „pennę" chłopiec, czasem odwrotnie; tu suną dwie damy, drepczą drobno...

Raptem tłum galerji zaszemrał i patrzy z podziwem:

Jakiś „solista" puścił się kozaka.

Muzyka grała walca, a on bił piętami w podłogę, rzucał się w prysiudy, kucał i pokrzykiwał.

Stanęły pary tańczące i wszyscy z uznaniem patrzyli na spoconego i ochrypłego solistę.

— Musi być ruski — ktoś szepnął.

A potem przerwa. Gospodyni zapędza wszystkich za galeryjkę, by z rozpoczęciem nowego tańca wziąć nowy haracz...

I tak dokoła.

A pary suną, jedna za drugą, widać zalotne spojrzenia „pań" i bezczelne umizgi „panów", wszystko kołysze się, podryguje, wali obcasami w podłogę, spluwa i przeklina.

Około godz. 1-ej sala pustoszeje nieco. Idą na kolację...

Na róg, do Cyca!

Brudna i obmierzła knajpa żydowska: kelnerzy w wyświechtanych marynarkach i z rękami lepiącemi się do talerzy.

Menu! „Szampańskie" za 5 marek, rosół za 1 mk., pieczeń za 2 i t. d. Tłum pije, krzyczy i śpiewa.

Komuś nalano za kołnierz kompotu, kogoś posadzono w talerz z rosołem, jednej damie zapalono na kapeluszu rajery.

Płoną, wydając zapach nieznośny.

Spazmy!

. . . . . .

O świcie gawiedź rozchodzi się. Pijane, w pomiętoszonych ubraniach postacie, umawiają się o coś pocichu i suną grupkami lub solo w mroczną, tajemniczą dal.

. . . . . .

Ciężkie czasy...

Mi—mo.

Listy składkowe.

Jako echo każdej kwesty, przedsiębranej na szerszą skalę, następuje zazwyczaj szereg wezwań o zwrot pobranych list składkowych. Świeżo oto podano do wiadomości, że z rozesłanych list komitetu kwesty Kościuszkowskiej nie zwrócono aż 60 proc.

Jest to objaw, powtarzający się u nas chronicznie. Z jednej strony winić tu należy komitety odnośne, że nazbyt lekkomyślnie rozsyłają listy składkowe osobom, nie przedstawiającym gwarancji odpowiedniej zarówno co do swej solidności, jak i obowiązkowości i skrupulatności w pojmowaniu zadań społecznych, dobrowolnie przyjętych na siebie. Z drugiej zaś strony dziwić się należy osobom, skądinąd porządnym i honorowym, że w tak drażliwej sprawie, nie liczą się z możliwością podejrzeń, bardzo subtelnej natury, niemniej jednak przykrych.

Ponieważ lekceważenie tego rodzaju obowiązków stało się u nas chorobą epidemiczną, powtarza się systematycznie i nie zmienia na lepsze, należałoby w celach sanacji tych nienormalnych stosunków przedsiębrać kroki bardziej radykalne, niżeli się dotąd praktykowało. Przedewszystkiem trzeba zerwać z przeczulon[illegible] delikatnością [illegible] nością, właściwą w stosunkach towarzyskich, a zgoła niepraktyczną, jak się okazuje, w działalności społecznej. Należałoby mianowicie po uprzedniem ogólnikowem wezwaniu do zwrotu list składkowych, ogłaszać w gazetach odezwy z wymienieniem nazwisk osób. Zrazu narobi to rumoru i wywoła masę uraz, następnie jednak przyjść musi refleksja o konieczności takiego postępowania i — poprawa.

A że tam kto, obrażony „napiętnowaniem" zrzecze się zaszczytu kwestowania — to trudno. Będzie mniejszy odsetek list nie zwróconych, przepadłych.

Sprawa to może i drobna, ale z drobiazgów tworzy się całość, a na doskonałej całości wszystkim nam chyba zależy.

ab.

Zjazd przedstawicieli Rad opiekuńczych.

Posiedzenie zjazdu rozpoczęło się o godz. 10 m. 50, przy dość nielicznym udziale delegatów. Zagaił je ks. Sapieha, wyrażając żal, że działalność instytucji tak mało zainteresowanie budzi wśród swych przedstawicieli prowincjonalnych. Zadania R. O., wobec rozpoczynającej się obecnie masowej reemigracji, zdaniem mówcy, wymaga zdwojonej energji i żywego współdziałania z prezydjum.

P. mec. Staniszewski, zaznaczywszy, że prezydjum powołało do współpracy p. Wł. Grabskiego, przystąpił do zreferowania działalności R. G. O. w roku ubiegłym, obejmującym wpływy i wydatki instytucji, pertraktacje z Radą Regencyjną, pracę prezydjum; budżet na rok 1918 wyniesie około 440,000 mk. Najważniejszem zadaniem R. G. O. będzie obecnie zorganizowanie szybkiej i planowej pomocy uchodźcom powracającym z Rosji.

Rada Regencyjna obiecała instytucji wszelkie możliwe poparcie w tej sprawie.

Wypłata wygranych na loterji R. G. O.

Dziś ukazało się tabela wygranych IV klasy loterji klasycznej R. G. O. Wypłata wygranych rozpocznie się w dn. 10 b. m. w kasach zarządu loterji przy ul. Kredytowej Nr. 4. Jednocześnie kolektorzy otrzymają do wymiany dla swoich graczy losy do klasy V, w której paść ma główna wygrana pół miljona marek.

Posiadacze losów w klasach poprzednich powinni w terminie, najpóźniej do dn. 29 b. m. wykupić losy do kl. V-ej, w przeciwnym razie kolektorom przysługuje prawo sprzedaży losów nowym graczom. Pośpiech tembardziej jest wskazany, że losy R. G. O. są szczególnie poszukiwane. Ciągnienie wygranych rozpocznie się w dn. 1 czerwca i trwać będzie z przerwami świątecznemi 17 dni do 25 czerwca.

W kole pozostaje do wylosowania 17000 wygranych na ogólną sumę 4765000 mk. Taka obfitość wygranych, oraz ich wielkość, w dawnych loterjach nie spotykana, budzi powszechne zainteresowanie. A solidność naszej loterji krajowej potęguje się.

Wodociągi.

Wodociągi przed wojną dawały miastu zyski, mimo to, że oprócz wydatków na eksploatację wydawano na opłatę procentów od pożyczek, zaciągniętych na urządzenia kanalizacji i wodociągów rocznie rubli 1.300.000. Największy zysk czysty miasto miało z tego źródła w r. 1911, a mianowicie rb. 646.627.

Obecnie wodociągi dają niedobór głównie z tej przyczyny — jak nam wyjaśnia magistrat — że dotychczasowa opłata za wodę nie pokrywa kosztów eksploatacji wodociągów. Z tego powodu magistrat opracował projekt podniesienia ceny wody przy jednoczesnem zniesieniu minimalnej opłaty, ustalonej dla każdej nieruchomości.

Wydział VIII zwraca baczną uwagę na ilość używanej wody; w domach i instytucjach miejskich przestrzega oszczędnego używania wody i co miesiąc kontroluje ilość wody w każdej nieruchomości.

W razie zauważenia przeboru wody wydział zawiadamia odbiorcę w celu usunięcia przyczyn nadmiernego rozchodu. Przyczyną takiego rochodu jest jedynie zły stan urządzeń wodociągowych wewnątrz domu. Właściciele domów winni zatem niezwłocznie poddać te urządzenia naprawie.

Po zwiększeniu opłaty i po zniesieniu normy w interesie każdego właściciela domu będzie oszczędność w użyciu wody.

Oby bez szkody dla mieszkańców.

Wyjaśnienie magistratu.

Magistrat wyjaśnia, że czynności związane z wynajmem lokalów w domach prywatnych na pomieszczenie biur magistrackich, pełnić będzie sekcja kwaterunkowa wydziału XIX w swoim dotychczasowym składzie personelu i przy współudziale swojej komisji szacunkowej, oraz przedstawicieli wydziałów II i VII.

Odwołanie zebrania.

Wyznaczone nad zisiaj o godz. 8 ej wiecz. zebranie dyskusyjne w Stowarzyszeniu rzeźbiarzy-chrześcijan, zostało odwołane. Natomiast odbędzie się wkrótce zebranie nadzwyczajne tego Stowarzyszenia.

Kostjumy z portjer.

Wobec niezwykłej drożyzny ubrań, wywołanej brakiem materjałów, [illegible] elegantki warszawskie wpadły na [illegible] zużytkowania wiszących w swych [illegible] mieszkaniach portjer, z których krawcy szyją [illegible] modne kostjumy i płaszcze.

[illegible]

ŁÓDŹ.

Rewelacja.

Przytułek przeciwżebraczy jest we wszystkich kulturalnych zbiorowiskach ludzkich wyrazem tak prymitywnej ich potrzeby, że jedynie na karb gospodarki rosyjskiej w mieście naszem złożyć to należy, iż instytucja ta powstała u nas dopiero w czasie wojny.

Zadaniem programowym przytułku było opiekowanie się bezdomnymi włóczęgami, przeciwdziałanie żebractwu przez przymusowe osadzanie ich w przytułku i dawanie im tam utrzymania i płatnej pracy aż do chwili, gdy dany osobnik otrzyma zajęcie, lub gdy zgłosi się poń rodzina. notabene, w każdym wypadku musi on złożyć przyrzeczenie, iż nadal nie będzie uprawiał swego żebraczego procederu. W tym więc wyrażają się, obok społecznych, i umoralniające cele przytułku.

Utrzymywany jest on z funduszów miejskich, a nad prawidłowem jego funkcjonowaniem czuwa komitet z pastorem Gundlachem na czele.

Od dłuższego jednak czasu źle się coś w przytułku działać poczęło. Niedość jeszcze rozwinięta gospodarka pokrewnych urządzeń miejskich poczęła szkodzić samemu przytułkowi: szpitale zaczęły tu znaną metodą „od Annasza do Kaifasza" przysyłać bezdomnych rekonwalescentów; lokowano tu również włóczęgów, oczekujących na wyrok sądowy; znaleźli się wkrótce i umysłowo chorzy, sprowadzeni z ulicy...

Warunki wojenne, co jest zrozumiałe, nie przyczyniają się do uprzyjemniania życia pensjonarzy, to też, biorąc jeszcze pod uwagę okoliczność, iż omawiana instytucja jest napoły szpitalem, napoły przytułkiem, otrzymujemy naogół niewesoły jej obraz...

Szczytem jednak wszystkiego są porządki wewnętrzne. Początkowo służba czuła się uprawniona do cielesnego karania żebraków, na wyraźny i kategoryczny jednak nakaz komitetu, nadużycie to ustało, jednak tylko dla personelu o pomniejszem znaczeniu. Zarządzający, Vogtmann, w dalszym ciągu na podobne ekscesy sobie pozwalał. W ciągu ostatnich kilku tygodni pobito znów w przytułku dwie kobiety (G. Szylberg i H. Sikorską), oraz w nieludzki sposób znęcano się nad umysłowo chorym Wł. Żurko, 14 letnim chłopcem, który zbiegł był z przytułku, a sprowadzony z powrotem nie chciał wejść do gmachu. Skutkiem razów pacjent ów wpadł w furję.

Jak wobec tego faktu wygląda świadectwo lekarza, który na prośbę wylękłego nieco sprawcy-zarządzającego, wystawia zaświadczenie, iż razy nie spowodowały ciężkich obrażeń?...

Czy również wystarczają środki, przez komitet przedsięwzięte, a ograniczające się do zakazu bicia i pogróżki wydalenia?... Czy wynagrodzi to krzywdę skatowanemu chłopcu, lub sińcami pokrytej 78 letniej staruszce Geletzowej?...

Opinja publiczna winna w jaknajenergiczniejszy sposób żądać ukarania winnych. A winni są i sprawcy i ci, którzy nie kładą tamy nadużyciom administracji przytułku, komitet jego, wreszcie delegacja niesienia pomocy biednym.

Wartoby też odszukać rodziców, lub prawnych opiekunów Żurki, celem zajęcie się nieszczęśliwym, a prokuratorja K. P. sądów napewnoby obywatelski czyn spełniła, zarządzając dochodzenie.

Kronika łódzka.

Uroczystość św. Stanisława.

W dniu dzisiejszym o godz. 7 rano, jako w dni krzyżowe wyjdą procesje z kościołów św. Krzyża i św. Anny do kościoła św. Stanisława a stamtąd wspólnie z procesją kośc. św. Stanisława udadzą się pod krzyż przy ulicy Rzgowskiej (obok fabryki Leonharda), gdzie zostanie odprawiona Msza św. i modły publiczne na intencję odwrócenia klęsk i nieszczęść, jak również za pomyślność naszej Ojczyzny. Będzie tam wypowiedziana nauka. Po skończonych modłach procesje wrócą do kościoła św Stanisława, gdzie odprawione będzie nabożeństwo odpustowe z wystawieniem Najświętszego Sakramentu.

Z Rady Miejskiej.

Na wczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej przybyło 39 radnych. Przewodniczył dr. Rosenblatt, sekretarzami byli radni inż. Krasuski i Jarblum.

Po zatwierdzeniu porządku dziennego zastępca przewodniczącego dr. Rosenblatt odczytał komunikaty, otrzymane przez prezydjum Rady Miejskiej, następnie zaś trzy nagłe wnioski niemal identycznej treści w sprawie dostawy krów dojnych do rzeźni miejskiej.

Nagłość wniosku, za którą przemawiał radny Holenderski, po przemówieniach kilku mówców uchwalono.

W dalszym ciągu przystąpiono do rozpatrywania statutu kasy chorych przy magistracie m. Łodzi, począwszy od paragrafu 5.

Odbywa się przewlekła i mało zajmująca dyskusja, w której zabierają głos: burmistrz Kernbaum, ławnik Dylion, oraz radni. Holenderski, Kaffanke, sędzia Stypułkowski, Pokorski, dr. Sachs, ks kanonik Albrecht, inż. Sułowski, dr. Konic, Wejss, Hertz.

W końcu uchwalono z pewnemi zmianami paragrafy 5, 6 i 8.

Na propozycję zastępcy przewodniczącego postanowiono na przyszłość urządzać specjalne posiedzenia poświęcone dyskusji nad statutem kasy chorych dla pracowników miejskich.

Posiedzenie zamknięto o godz. 9 m. 45 wiecz.

Biura magistratu

Wobec przypadających w dniu dzisiejszym i jutrzejszym świąt biura magistratu będą nieczynne.

Z wydziału szkolnictwa.

Na posiedzeniu wydziału szkolnictwa, odbytem w poniedziałek, prócz spraw bieżących, rozpatrywana była również sprawa umiastowienia szkół fabrycznych, oraz szkół początkowych, istniejących przy ochronach chrześcjańskiego Tow. dobroczynności i szkoły rzemiosł dla dziewcząt wyznania mojżeszowego. W celu doprowadzenia do skutku porozumienia pomiędzy wydziałem szkolnictwa i zarządami fabryk i instytucji dobroczynnych, które zwróciły się o przyjęcie przez miasto ich szkół, — wyłoniono komisję w skład której zaproszeni zostali: inspektor szkolny okręgu m. Łodzi p. Grabiński, radni Stypułkowski, Merklejn i Holenderski, oraz członek wydziału dyrektor Dominikiewicz.

Koło kuratorów.

W piątek, 10-go maja, o godz. 6-ej po poł. odbędzie się w lokalu wydziału szkolnictwa posiedzenie Koła kuratorów miejskich szkół polskich początkowych. Prócz będącej w toku sprawy utworzenia bibljoteczek ruchomych, na porządku dziennym umieszczona została kwestja wysyłania dziatwy szkolnej na wieś na przeciąg ferii letnich. W tej sprawie Koło kuratorów weszło w porozumienie z komitetem „Wieś dla dzieci" przy Okręgowej Radzie Opiekuńczej.

Egzaminy wstępne w szkołach miejskich.

Wydział szkolnictwa zaakceptował na ostatnim posiedzeniu termin przedwakacyjnych egzaminów wstępnych do następujących uczelni miejskich: Polskiego seminarjum nauczycielskiego — na dzień 27, 28 i 29 maja; do polskiej 4-klasowej szkoły miejskiej — od 3 go czerwca. Życzący sobie przystąpić do egzaminów mogą składać podania w dni szkolne od godziny 9 — 1 popoł. w kancelarjach odpowiednich szkół.

Powrót uchodźców.

Śród uchodźców, którzy w dalszym ciągu złożyli podania o powrót do kraju, znajdują się następujące osoby z Łodzi, bądź też poblizkiej okolicy: na etapach— Ferchow Adolf, Łódź, Węgliński Chaim, Łódź. W Baranowiczach — Fiszer Herbert Wilhelm, Łódź. W Wilnie — Kmiecik Stefan, mularz, Łódź, Perszke Wilhelm, koszykarz, Łódź. W Kownie — Lesiak Jan, woźnica, Ruda Pabjanicka.

Z komitetu opieki nad jeńcami.

Polski komitet opieki nad jeńcami wysyła w tych dniach do obozów jeńców w Dyrolz, w Plessiburg (Bawarja), Reichenberg (Czechy) — paczki z artykułami spożywczymi jak: chleb, ser, cukier, strucle i t. p. do rozdziału między rodaków-jeńców.

Niektórzy z jeńców w obozach zagranicznych sami nadsyłają drobne kwoty tygodniowo lub co dwa tygodnie z prośbą o nadsyłanie wiktuałów. Prośby te oczywiście są skwapliwie spełniane.

Wkrótce komitet opieki nad jeńcami urządza „Dzień jeńca" na podobieństwo dnia warszawskiego i apeluje do serc łodzian, aby przedsięwzięcie to poparli materjalnie.

Za fundusze mające się zebrać w dniu kwiatka wysyłaną będzie przeważnie żywność, przede wszystkiem nasz zwyczajny „chleb powszedni"

Pod względem obdzielania obozów komitet nie czyni żadnych różnic i przestrzega ścisłej bezstronności. Kieruje i kierować będzie pomoc tam, gdzie ona okazuje się najszybszą i najpotrzebniejszą.

Wzajemne ubezpieczenie budowli.

Magistrat zasadniczo przyjął projekt wprowadzenia wzajemnych ubezpieczeń budowli w mieście Łodzi i uchwalił powołać w tym celu odpowiednią komisję, składającą się z burmistrza M. Kernbauma, ławników Dyliona, Krasuckiego i Urbanowskiego, oraz 4-ch ławników Rady Miejskiej.

Przewóz chorych.

Oddział miejski przewozu chorych w kwietniu wysłał karety do 455 osób, z których narazie lub wcale nie zabrano 24, przewieziono zaś 431.

Z chrześc. Związku pielęgniarek.

Zarząd chrześcijańskiego Związku pielęgniarek projektuje zorganizowanie cyklu odczytów z przezroczami dla członkiń Związku i wprowadzonych gości. Odczyty odbyć się mają w sali Towarzystwa krajoznawczego przy Al. Kościuszki 17.

Oprócz tego, na zasilenie funduszu, potrzebnego dla utworzenia bibljoteki własnej, zarząd zamierza zakupić przedstawienie w jednym z tutejszych kinematografów. Biblioteka będzie skompletowaną głównie z dzieł specjalnych z dziedziny hygjeny i pielęgniarstwa

Kooperatywa „Handlowiec polski".

Istniejąca przy Stow. handlowców polskich składnica spożywcza zostaje przejęta przez kooperatywę „Handlowiec polski". W tym celu w dniu 12 maja, o godz. 5 po poł. w lokalu przy ulicy Piotrkowskiej 109, odbędzie się ogólne zebranie, na którem w związku z powyższą sprawą dokonany będzie wybór członków zarządu i komisji rewizyjnej, oraz rozważany będzie szereg wniosków.

Tow. szerzenia wiedzy handlowej.

Wczoraj po południu odbyło się ogólne zebranie Tow. szerzenia wiedzy handlowej. Zagaił zebranie p. L. Mendelson. Przez powstanie uczczono pamięć przedwcześnie zmarłych: prezesa rady opiekuńczej szkoły i zarządu Towarzystwa, Adolfa Golberga, oraz członka rady I. Muszkata. Przewodniczył zebraniu H. Hildebrand. Towarzystwo to, jak wiadomo, utrzymuje szkołę handlową. Odczytano sprawozdanie o działalności tej szkoły. W roku 1916/17 uczniów było w szkole koło 300. Ukończyło szkołę w ostatnie 3 lata szkolne 70 uczniów.

Wybory dały następujący wynik: do zarządu Towarzystwa weszli pp.: Wachs, Rosental, Mendelson, Dancygier, Lauterbach, Maybaum, Hildenbrand, Szpigel, adw. Ginsberg, Goldberg-Górski, Barciński, dyr. Tulin i Heiman. Do rady opiekuńczej szkoły wybrano pp. Wachsa (prezes), Rosentala, Mendelsona, Marcullesa, Lauterbacha, Szpigela, Ginsberga, Maybauma, Goldberg-Górskiego, Hildenbranda, Kona, Barcińskiego i Heimana.

U rzeźników.

Onegdaj odbyło się nadzwyczajne ogólne zebranie majstrów cechu rzeźniczego.

Przewodniczył asesor magistratu p. Rybicki w obecności podstarszego p. Belowa.

Porządek dzienny obejmował wybór starszego i podstarszego, oraz komisji podziału mięsa, sprawę odszkodowań dla członków II i III grupy rzeźników i sprawę pensji dla członków zarządu.

Wybory dały wynik następujący: na starszego powołano p. Józefa Włodarskiego, na podstarszego p. Karola Edwarda Hemfflera. Wybrani mandaty przyjęli. Wobec wyboru na starszego p. Włodarskiego, który pełnił dotychczas obowiązki kasjera, wyłoniła się potrzeba wyboru na ten urząd innej osoby. Zebrani większością głosów wybrali na kasjera p. Teofila Musierowicza.

Do komisji do rozdziału mięsa w rzeźni wybrano pp. Musierowicza, Nonnenmachera, Kowalskiego, Wasiaka, Wolińskiego Edwarda, Kołowaczyka, Martiniego i Kędzię.

W kwestji strat wyrządzonych zgromadzeniu cechowemu przez dotychczasowy urząd starszych, referował członek komisji rewizyjnej p. Zdanikowski, który wykazał, iż ogólna suma nieprawnych wydatków wynosi do 30,000 mk.

Sprawę tę zebrani postanowili oddać na drogę prawną.

Wybrany na podstarszego p. Hemffler zrzekł się mandatu, wobec czego na miejsce jego wszedł z kolei wybrany p. Mantaj.

Odczyt Leo Belmonta.

W dniu 13 maja w Sali Koncertowej znakomity publicysta i prelegent Leo Belmont wygłosi nader interesujący i aktualny odczyt na temat: „O męczenniku polskim Walerjanie Łukasińskim w 50 tą rocznicę jego śmierci". Odczyt ten cieszył się dużem powodzeniem w Warszawie, gdzie był przez p. Belmonta dwukrotnie powtarzany, to też i w Łodzi bezwątpienia wywoła zaciekawienie śród szerszych sfer naszej inteligencji. Bilety w Czytelni Nowości Alfreda Straucha, Dzielna 12.

Odczyt u techników.

W piątek 10 b. m. o godz. 8 w Stow. techników polskich inż. Mieczysław Feilchenfeld wygłosi odczyt „O usuwaniu i zużytkowywaniu śmieci wielkich miast".

Teatr, muzyka i widowiska.

Konkurs na Teatr Polski w Łodzi.

Polskie towarzystwo teatralne w Łodzi ogłasza konkurs na prowadzenie teatru w sezonie 1918/19 r. Zgłoszenia przyjmuje do 10 czerwca r. b. i udziela bliższych informacji prezes Towarzystwa p. J. Urbanowski w Łodzi, Szkolna 35.

Teatr Polski.

Wczoraj w Teatrze Polskim, obok Junoszy Stępowskiego, wystąpił drugi gość z Warszawy, mianowicie świetna artystka Teatru Rozmaitości p. Felicja Pichorówna. Grano komedję w 4-ch aktach Porto-Richa p. t. „Powraca". Rzecz sama jest bardzo dobra. Podnosiła zaś ją jeszcze gra gości warszawskich, którzy tworzyli wprost koncertowe sceny. Odkładając obszerne sprawozdanie do numeru jutrzejszego pisma, zaznaczyć należy, że zespół artystów naszych grał na ogół dobrze. Na pierwszy plan z pośród pozostałych wykonawców wybiła się p. Klońska.

Dziś o godz. 3 popoł. znakomita sztuka Kistemaekersa p. t. „Szpieg" z p. K. Junoszą Stępowskim, wiecz. o godz. 7 i pół po raz drugi „Powraca". W czwartek o godz. 3 popoł. ostatni występ p. Felicji Pichorówny w sztuce „Powraca" a wiecz. ostatni występ p. K. Junoszy-Stępowskiego, który ukaże się w „Jastrzębiu".

Występ Claere Dux.

Koncert wszechświatowej sławy śpiewaczki—Claere Dux wywołał w mieście naszem znaczne zainteresowanie. Będzie on zakończeniem bieżącego sezonu koncertowego. To też publiczność niewątpliwie tłumnie pośpieszy na tę ostatnią atrakcję artystyczną i po brzegi zapełni Salę Koncertową w dniu 14 b. m. Krytyka zagraniczna nie znajduje słów podziwu dla fenomenalnego głosu Claere Dux, który wywiera wprost zdumiewające i na długo niezatarte wrażenie. Pani Dux akompaniować będzie znakomita pianistka Magda Siemens.

Bilety są do nabycia w „Czytelni Nowości" Alf. Straucha, Dzielna 12.

Wielki koncert.

Na dochód Towarzystwa opieki nad dziećmi „Gniazdo" odbędzie się dnia 11 maja r. b. o godz. 8 wiecz. w Sali Koncertowej wieczór artystyczny z udziałem artystów opery warszawskiej, Jadwigi Kruzanki (śpiew), Adama Dobosza (śpiew), oraz prof. Zygmunta Bilińskiego (fortepian). Bilety do nabycia w „Czytelni Nowości" A. Straucha przy ul. Dzielnej 12, zaś w dniu koncertu od godz. 5 po poł. w kasie Sali Koncertowej. Bilety nabyte na koncert, który miał się odbyć 16 kwietnia, są ważne.

Z sądów.

Prywatna intendentura.

Przed sędzią pokoju VII-go okręgu stanął 48-letni Paweł Urbanowicz, stały mieszkaniec Płyćwi, pow. skierniewickiego, oskarżony o szereg oszustw z art. 591 kod. karn.

Dnia 19 kwietnia r. b. zjawiła się w biurze policji 29-letnia rezerwistka Marianna Kaczałowa, zamieszkała przy ul. Nowo-Targowej Nr. 11 i zameldowała, że w swoim czasie przybył do jej mieszkania robotnik Urbanowicz i zażądał, aby dała dla swego męża, który został rzekomo zwolniony z armji rosyjskiej i znajduje się u niego w Płyćwi, różne części garderoby i środki żywności. Po otrzymaniu rzeczy mąż wróci do domu.

Łatwowierna, a stesknioną żona dała temu dobroczyńcy garnitur męski, koszule, futro, rubla gotówka, funt cukru i chustkę do nosa, ogółem wartości 270 marek. 12 kwietnia spotkała ona Urbanowicza na ul. Średniej i zapytała go, dlaczego mąż nie powrócił. Niepowołany interesent odrzekł, że mąż jej pojechał do Niemiec na robotę. Kaczałowej wydała się ta sprawa podejrzaną, kazała więc Urbanowicza zająć.

Pozatem wyjaśniło się, że oskarżony pięć tygodni temu wziął od rezerwistki Doroty Florczak, na wspomniany już cel, garnitur męski, palto letnie, koszule, kufer i 16 marek gotówką. Od rezerwistki Marii Grun wyłudził 4 ruble, a od Wandy Wiśniewskiej marynarkę, koszule itd.

W policji Urbanowicz zeznał, że do marca 1916 r. mieszkał w Łodzi; następnie udał się do Płyćwi i tam otrzymał pracę przy kolei. Na jesieni 1917 r. zachorował i stracił możność zarobkowania. Z nędzy dopuścił się tych kilku oszustw. Rzeczy wzięte od Kaczałowej i innych sprzedawał handlarzom, a pieniądze i środki żywnościowe zużył na własne potrzeby. Otrzymywał przy sprzedaży bardzo nieznaczne sumy. Oprócz wymienionych wypadków wyłudził jeszcze garderobę dla mieszkających w Płyćwi mężów od trzech rezerwistek, ale nazwisk tych już nie pamięta.

Na rozprawie oskarżony potwierdził pierwotne zeznania.

Poszkodowane, wezwane w charakterze świadków, określiły jedynie wartość wyłudzonych rzeczy.

Po przesłuchaniu świadków oskarżony prosił o łagodny wymiar kary, tłumacząc swe postępki nędzą wyjątkową i stanem chorych, głodnych dzieci.

Sąd, uwzględniając [illegible] nie widząc wartości [illegible] się do winy, skazał Urbanowicza [illegible] na 6 miesięcy więzienia.

Ś. † P.

z Morozowiczów
Władysława Morozowiczowa

żona przemysłowca

po długich i ciężkich cierpieniach zmarła dnia 6-go maja 1918 roku, przeżywszy lat 31.

Wyprowadzenie zwłok z domu przy ul. Andrzeja Nr. 7 na Stary cmentarz katolicki nastąpi dnia 8-go maja o godz. 3-iej popołudniu. Nabożeństwo żałobne odbędzie się dnia 11-go b. m. w kościele św. Krzyża o godz. 10-ej przed głównym ołtarzem, o czem zawiadamiają

Mąż i córka.

3158

ZGIERZ.

Z Rady Miejskiej.

We czwartek, dnia 2 maja r. b. odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej w obecności 18 radnych. Z ramienia magistratu byli obecni burmistrz komisarz Rausser, drugi burmistrz Gerlicz i dwaj ławnicy. Przewodniczył prezes Rady M. inż. Słaboszewicz.

Odczytany protokuł poprzedniego posiedzenia przyjęto bez zmiany.

Przed przystąpieniem do dalszych obrad nad budżetem przewodniczący postawił wniosek: „czy otworzyć ogólną dyskusję nad budżetem, czy też przejść do dyskusji nad poszczególnymi rozdziałami“

Za otwarciem dyskusji nad budżetem przemawiał radny Miechowski, przeciwko zaś—burmistrz komisarz Rauscher. W konkluzji, po wyjaśnieniu burmistrza, postanowiono przystąpić do dyskusji nad poszczególnymi rozdziałami budżetu.

W czytaniu był rozdział II preliminarza budżetowego. W toku rozpraw przystąpiono do rozpatrzenia przedstawionego Radzie Miejskiej przez magistrat projektu etatów urzędników. W projekcie magistratu podzielono urzędników na 7 klas. Klasa I — pensja zasadnicza mk. 3500; klasa II—mk. 2700; klasa III—2100; klasa—IV—1800; klasa V—1600; klasa VI —1200 i klasa VII—840, prócz tego oznaczono dla każdej klasy pensją maksymalną, którą urzędnik pobierać będzie po przesłużeniu lat 15.

Projekt ten przyjęto jednogłośnie. Projekt magistratu w sprawie dodatków drożyźnianych (rocznie mk. 480 osobom, starszym nad lat 30 i 240—młodszym) oraz dodatku na dzieci w kwocie 100 mk. na każde dziecko poniżej lat 16 przyjęto 11 głosami.

Pozatem po oświadczeniu burmistrza komisarza Rauschera, że „nic nie stoi na przeszkodzie zastąpieniu nadleśnego miejscowym, odpowiednio przygotowanym“, rozdział II (Nieruchomości) w budżecie zwyczajnym i nadzwyczajnym przyjęto.

Kronika zgierska.

Dozór szkolny. Do dozoru szkolnego m. Zgierza weszli z ramienia magistratu: Gerlicz Oskar, z Rady Miejskiej: Słaboszewicz Józef, Reichert Wolf, Bredszneider Leopold, z pośród nauczycielstwa—Wieczorek Władysław, z ramienia duchowieństwa katolickiego, ks. Tomaszczyk Józef, duchowieństwa ewangielickiego pastor Serini, z ramienia gminy żydowskiej Naftali Michał, z ramienia obywateli miasta Maraguski Jan.

Dozór szkolny na pierwszem swem posiedzeniu powołał do swego składu przez głosowanie jednego z kierowników wieloklasowej szkoły ludowej i kierownika szkoły średniej.

Po ukonstytuowaniu się prezydjum, dozór szkolny, zgodnie z art. 66 i 67 przepisów tymczasowych o szkołach elementarnych powoła do życia opieki szkolne dla szkół m. Zgierza.

Dnia 6-go maja 1918 roku po długich i ciężkich cierpieniach zmarła nasza Szefowa

Władysława Morozowiczowa

przeżywszy lat 31.

Pamięć o Niej pozostanie na zawsze wśród nas w głębokiej czci.

Współpracownicy.

3176

Ś. † P.

z Gorskich
Walentyna Wolska

wdowa po ś. p. Janie, obywatelu ziemskim, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Bogu dn. 7-go maja 1918 roku w Rudzie Pabjanickiej, przeżywszy lat 78.

Wyprowadzenie zwłok z domu W-nej Grodzickiej w Rudzie odbędzie się dnia 9 maja o godz. 5-ej popołudniu na miejscowy cmentarz katolicki. Na smutny ten obrzęd zapraszają krewnych, znajomych, przyjaciół i życzliwych stroskani

Córka, syn, synowa i wnuki.

3173

Wszystkim tym, którzy brali udział w oddaniu ostatniej posługi zwłokom

Ś. † P.

Czesława Ostrowskiego

a mianowicie: Duchowieństwu, Wieleb. ks.ks. prefektom Kowalewskiemu, Jaskłowskiemu, za bezinteresowne odprowadzenie zwłok do grobu, a w szczególności ks. magistrowi św. Teologji, W. Giebartowskiemu, proboszczowi parafji Konstantynów, za słowa współczucia i pociechy, Sz. korporacji felczerów, przyjaciołom i znajomym — z głębi zbolałego serca składają serdeczne „Bóg zapłać“

3178

Żona z synem i rodziną.

Posiedzenie R. M. Najbliższe posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się dziś o godz. 5 popołudniu. Porządek obrad: I. odczytanie protokułu posiedzenia i II. dalsze obrady nad budżetem (pierwsze czytanie).

Wypłata zapomóg. Wypłata zapomóg rezerwistkom za miesiąc maj odbywać się będzie 10 i 11 b. m. w kasie miejskiej od godz. 8 rano. Osobom, których nazwiska rozpoczynają się od liter A — L wł. — 10 maja i M — Z wł. 11 maja.

Z okolicy.

Tuszyn.

Dnia 5 b. m. odbyło się tu przy udziale licznej publiczności, funkcjonarjuszów miejscowej straż. ogniowej, orkiestry, chóru kościelnego i załogi tutejszej uroczyste poświęcenie wzniesionego staraniem ks. proboszcza Muszkierowskiego i z funduszów ludności m. Tuszyna, monumentu Matki Boskiej.

Na jednej stronie figury umieszczony jest napis „Pocieszycielce strapionych w dowód wdzięczności za ocalenie miasta dn. 21 i 22 listopada 1914 roku“, na drugiej stronie pod Białym Orłem widnieje napis „Królowej Korony Polskiej na pamiątkę pięćsetnej rocznicy istnienia miasta 16 sierpnia 1416 — 1916.“

Figura wzniesiona jest na placu porynkowym, na którym z inicjatywy władzy powstać ma niebawem park. Robota przy urządzaniu tego parku rozwija się szybko, tak, że jeszcze w roku bieżącym ludność będzie mogła zeń korzystać.

Alyram.

Obwieszczenie.

W dniu 11-tym i 13 tym maja 1918 r. oddział karabinów maszynowych garnizonu łodzkiego zamierza odbyć ćwiczenie strzelnicze charakteru bojowego ostrymi nabojami przy linji Zimna Woda—Emilja. Kierunek strzału z linji Zimna Woda—Emilja w kierunku południowo-zachodnim do lasu łućmierskiego.

W dniu 11 tym i 13 tym maja 1918 r., w międzyczasie od godz. 6 rano do godziny 1-ej po południu, na teren między linjami: Emilja — południowa leśniczówka—Łućmierz przy szosie Emilja—Zgierz, południowy skraj lasu aż do wsi Łućmierz—droga od wsi Łućmierz do Krzemieńskiego leśnictwa—Zimna Woda wstępować nie wolno.

Łódź, dn. 7 maja 1917 r.

Ces.-niem, prezydent policji
Loehrs.

Składajmy ofiary na szkoły Polskiej Macierzy Szkolnej na Podlasiu i Chełmszczyźnie.

Z Ciechocinka.

(Korespondencja własna).

Aprowizacja. — Kąpiele. — Teatr. — Różne.

Kuracjusze, przybywający do Ciechocinka, winni mieć zaświadczenia od powiedniego urzędu, że w mieście ich zamieszkiwania zwrócili kartki na cukier. Na zasadzie tego dokumentu otrzymają oni kartki cukrowe w magistracie ciechocińskim. Kwestja zaprowiantowania kuracjuszów w mąkę i chleb rozpatrzoną zostanie ponownie i będzie uregulowaną w dniach najbliższych.

Pozostałe produkty spożywcze znajdują się w obfitej ilości w Ciechocinku, gdyż wieśniacy pobliskich okolic dowożą je w nadmiernych ilościach i to po cenach względnie przystępnych masło, jaja, mleko, drób etc. Ceny tych produktów przedstawiają się obecnie następująco: funt masła mk. 9,50, mendel jaj mk. 4,50, litr mleka 75 fen.

Ceny mieszkań są w stosunku do cen zeszłorocznych cokolwiek podwyższone, lecz, jak na warunki wojenne, nie wygórowane.

Na rozpoczęty z dniem 1-ym maja sezon uruchomione zostały kąpiele nr. 2 i 3, zaś kąpiele nr. 4 otwarte zostaną po Zielonych Świątkach.

Ceny kart sezonowych znacznie zniżone, a mianowicie wynoszą one obecnie za osobę mk. 5.— dla dzieci mk. 3.— Ceny kąpieli zostały nieco podwyższone.

W ciągu całego lata przygrywał będzie Łódzka orkiestra symfoniczna pod osobistym kierunkiem dyrygenta p. prof. Szulca.

Teatr pod kierunkiem p. dyr. Wassermana wystawi w r. b. obok operetek niemieckich również i sztuki polskie. W kinematografach ilustrowane będą najnowsze obrazy. Park Ciechociński doprowadzony został dzięki pogodzie kwietniowym, do zupełnego porządku.

Nieruchomość w Ciechocinku, należącą do p. Kaffala, nabyli w tych dniach pp. Czamański i Szenfeld z Włocławka. X.

Z Michałowa.

(Korespondencja własna).

Obchód rocznicy 3-go maja.

W piątek 3 maja obchodzono tu rocznicę ogłoszenia Konstytucji 3 Maja. Uroczystość rozpoczęła się pochodem dziatwy szkolnej ze szkół i ochronek miejscowych do kościoła parafjalnego w Lesznie.

Wszyscy pracownicy cukrowni „Michałów" z powodu święta narodowego zostali zwolnieni od zajęć.

Solenne nabożeństwo odprawił proboszcz miejscowy ks. Skomorowski, poczem dyr. cukrowni, p. J. Godlewski, w sali domu t. zw. dyrektorskiego wygłosił odczyt dla robotników i rzemieślników o znaczeniu Konstytucji 3 Maja, wyjaśniając przyczynę upadku państwa polskiego, dzieje ogłoszenia konstytucji majowej. W końcu p. Godlewski podkreślił potrzebę tworzenia odradzającego się państwa polskiego na silnych podstawach, oraz o potrzebie armji. Przemówienia p. G. wysłuchano z wielkiem zaciekawieniem.

Pan dyr. Godlewski, jako człowiek światły, dbający o dobro swych robotników, zechce prawdopodobnie częściej wygłaszać podobne pogadanki, czem przyczyni się wiele do podniesienia umysłowego rzeszy robotniczej. Kur.

Z Kutna.

(Korespondencja własna).

Dzień 1-y maja. — 3-ci maja.

Dzień 1-go maja minął tu spokojnie. Wszystkie warsztaty były czynne, sklepy otwarte, bez wszelkich zgoła tendencyj do świętowania.

Staraniem miejscowego Koła okr. Polsk. Mac. Szk. odbył się w dniu 3-im maja obchód ku uczczeniu konstytucji majowej. O godz. 8½ rano odbyła się msza św. w miejscowym kościele dla uczącej się młodzieży; kazanie okolicznościowe wygłosił prefekt tutejszych szkół miejskich, ks. Kostrzewski. O godz. 10½ rano zostało odprawione solenne nabożeństwo, na którem byli obecni delegaci wszystkich miejscowych instytucyj i korporacyj. Z kazalnicy przemawiał ks. wikary St. Krawczyk, nawołując gorąco obecnych do łączenia się, organizowania, oraz do wytrwania.

O godz. 8-ej wiecz. odbył się uroczysty wieczór w sali miejscowego teatru. W części koncertowej, oraz w odegraniu komedyjki brali udział pp. Staniewska, dyr. K. Kostro, Józef Ostrowski. Dochód z wieczoru przeznaczono na rzecz kas obu oddziałów P. M. S.

Dn. 5-go maja odbyło się powtórzenie przedstawienia uroczystego po cenach zniżonych.

Miasto przybrało szatę świąteczną. Wszystkie balkony, okna, oraz wystawy sklepowe były udekorowane orłami, barwami narodowemi, oraz kwiatami.

W dniu 23 ub. m. odbył się koncert p. W. Chrapkowskiego (skrzypka) przy udziale artyst. opery warszawskiej, p. Maciejewskiej i p. St. Pogorzelskiego (śpiew). Inteligencja miejscowa nie poparła p. W. Chrapkowskiego, choć ten kilkakrotnie występował zupełnie bezinteresownie na koncertach i wieczornicach, dawanych na cele humanitarne. Zaznaczyć należy, iż p. Ch. jest wychowańcem konserwat. warszawskiego i zysk z koncertu zamierzał przeznaczyć na dalsze kształcenie się w swym zawodzie. F. K.

Z Kalisza. W ubiegły piątek, 26 b. m., po południu bawił tu Jego Królewska Wysokość książę August Wilhelm Pruski; towarzyszyli mu: J. E. Nadprezydent prowincji poznańskiej, v. Eisenhardt-Rothe, lantrat Thiemann z Ostrowa i radca regencyjny v. Stein z Poznania. Po spożyciu obiadu u p. Naczelnika powiatu Książę obejrzał miasto, poczem o godz. 6 m. 20 wiecz. udał się w dalszą podróż.

Dział ekonomiczny.

Niemiecki bank stow. spółdzielczych w Polsce.

Wczoraj (we wtorek dn. 7 maja) założony został w Łodzi bank spółek w formie towarzystwa akcyjnego, mający na celu ekonomiczne poparcie niemieckiej ludności nietylko Łodzi, ale i całej Polski. Ustawa nowego banku, aczkolwiek w zasadzie wzorowana na zwykłych przepisach rosyjskiego prawa akcyjnego, odbiega jednak od niego. U nas członkowie rady, zarządu i dyrekcji wnoszą z sobą ogromne pomieszanie pojęć pod względem kierowniczym i wykonawczym. Członek rady banku bywa jednocześnie członkiem zarządu, a dyrektor wchodzi znów do gremjum rady. Trudno określić: kto kieruje, a kto wykonywa; zwykle zaś w naszych warunkach najczęściej ten, kto najmniej ma do stracenia, a największą dla siebie wyciągnąć chce korzyść. Inni nasi „radcowie" przeważnie zupełnie nieznający się na sprawach finansowych i bez żadnej inicjatywy, stanowią tylko ozdobę sali sesjonalnej banku i za milczącą zwykle aprobatę, pobierają żetony i pensje. Ta milcząca aprobata jest właśnie momentem kierowniczym w wyborze członków Rady, którzy powinni sankcjonować wolę zarządu, lub dyrekcji, a często samej tylko dyrekcji, o ile członkowie zarządu są obytnio obciążeni, na rachunkach bankowych, słabo pokrytych...

Nowy bank dzieli władze, wyraźną linją na: kierownicze w formie zarządu, wykonawcze w rękach dyrekcji i nadzorcze Rady. Tylko tam nadzór nie będzie formalny, jak w naszych komisjach rewizyjnych, lecz czynny, faktyczny.

Kapitał akcyjny nowej instytucji oznaczony został na miljon marek i podzielony na akcje imienne i na okaziciela. Te ostatnie mają być rozdzielone pomiędzy niemieckiemi kooperatywami kredytowemi w Polsce, z prawem sprzedaży i cesji tylko za zezwoleniem ogólnego zebrania. W przedsiębiorstwie tem bierze tymczasowo główny udział „Poznański współdzielczy bank krajowy" (niemiecki). Przewidziane jest powiększenie kapitału akcyjnego do 5 miljonów marek, co prawdopodobnie szybko nastąpi, gdyż zobowiązania banku, (a zatem głównie wkłady) nie mogą przewyższyć pięć razy wniętego kapitału zakładowego.

Zadaniem banku będzie podtrzymanie kredytem wszelkich spółek zarobkowych i kredytowych niemieckich w Polsce i to w wysokości: na papiery w 90%, na towary, frachty, zboże i t. p. w 75% cen rynkowych lub giełdowych. Spółki mogą korzystać z kredytu bez gwarancyj, gdy przedstawią weksle swoich klientów (członków), lub gdy zabezpieczą swój kredyt nieruchomościami.

Bank zostaje regulatorem nadwyżki, lub braku środków obrotowych spółek, szczególniej w środowisku pojedyńczych kolonij niemieckich w kraju, którym pomagać będzie w odbudowie zniszczonych przez wojnę gospodarstw. Instytucja ma także zamiar pośredniczyć w kupnie i sprzedaży parceli rolnych, oraz w zbywaniu produktów, a nabywaniu maszyn i narzędzi. Prawdopodobnie ten zakres działalności przejdzie we właściwym czasie i na spółki w związki kredytowe miast, bo celem wyraźnym instytucji jest gospodarcze złączenie Niemców w Polsce, by zabezpieczyć ich byt, pracę i przyszłość.

W tem miejscu nasuwa się mała uwaga: Co słychać z bankiem ludowym polskim? Podobno C. T. R., stworzywszy związek rewizyjny dało podstawę do formacji związku spółek rolnych, do których włączone być winny i kasy gminne. Odbudowa Polski, a przedewszystkiem wprowadzenie intensywnego i racjonalnego gospodarstwa wiejskiego wymaga wielkiego kredytu i sum do dyspozycji. Kapitały leżą bezczynnie, a umiejętność scentralizowania ich i umierzwienia niemi nowych i starych warsztatów jest konieczna.

Jaka instytucja podejmie się tej sprawy, tak ważnej w obecnej chwili szczególniej, gdy wrócą do zagród wychodźcy, jeńcy i byli żołnierze? Czyż ciągle będziemy liczyli na dobroczynną działalność „R. G. O.", która właściwie powinna już czynności zlikwidować i oddać swoje kapitały na stworzenie właśnie Banku Ludowego. Idźmy jaknajprędzej za przykładem niemieckiej staranności i celowości w osiąganiu zadań narodowych.

Mamy Bank Tow. Spółdzielczych? Prawda, ale instytucja ta odrazu wykoleiła się ze swoich zadań, gdyż stała się zwykłym bankiem handlowym, nie mając środków materjalnych odpowiednich i kierując się zbyt ciasnemi zasadami jartyjnemi. Czas wielki już na twórcze działanie i rzeczywisty patronat nad spółkami kredytowemi. Nie zrobiono tego, teraz już zapóźno. Trzeba nowych warsztatów i nowych sił, by stanąć na rubieży.

Polski Bank Ludowy jest obecnie koniecznością... Vester.

Regestracja walorów rosyjskich.

Z Zarządu Rozrachunku Państwowego i Strat Wojennych otrzymujemy następujący komunikat:

Rewolucyjny rząd rosyjski wydał, jak wiadomo dekret, na mocy którego wszelkie pożyczki państwowe rosyjskie za wyjątkiem tylko tak zwanej pożyczki „Wolności" unieważnione zostały.

Z drugiej strony tenże rząd uchwalił upaństwowienie wszelkiego majątku nieruchomego, banków, fabryk i t. p. przedsiębiorstw.

Rząd polski rozwinął starania, ażeby pożyczki państwowe rosyjskie, znajdujące się w rękach obywateli polskich, były wyjęte z pod dekretu o unieważnieniu, aby kupony od pożyczek tych regularnie były płacone, oraz, aby same obligi regularnie były umarzane; co się zaś tyczy kuponów już ubiegłych, to przedsięwzięte zostały kroki, aby kupony te pokryte zostały gotowizną w pewnym określonym czasie.

Niezależnie od tego przedsięwzięte będą starania, aby w razie wykonania komunistycznego programu rządu rosyjskiego, wszelkie rosyjskie listy zastawne, obligacje komunalne, akcje i udziały w rosyjskich bankach, w przedsiębiorstwach przemysłowych i handlowych, akcje i obligacje rosyjskich towarzystw dróg żelaznych, obligacje rosyjskich towarzystw akcyjnych etc. etc., słowem wszelkie rosyjskie niepaństwowe walory, których wartość mogłaby być zredukowana do zera, wykupione zostały przez rząd rosyjski według cen, odpowiadających rzeczywistej ich wartości.

Rzeczą jest jasną, że pierwszym krokiem do obrony interesów obywateli i instytucyj polskich, posiadających rosyjskie państwowe lub niepaństwowe walory, jest spisanie tychże walorów, czyli ich regestracja. W tym też celu ministerjum skarbu regestrację tę zarządziło. Regestracja ta niema absolutnie nic wspólnego ze sprawą podatkową. Przy zgłaszaniu waloru do zaregestrowania właściciel winien okazać go w oryginale, zaś sama regestracja polega na zapisaniu nazwy papieru, jego wartości nominalnej, i serji, jak również ilości kuponów; nazwisko właściciela waloru wcale zapisywane nie jest, cała bowiem regestracja jest zupełnie bezimienna. Do każdego waloru dołączone zostaje zaświadczenie, w którem ministerjum skarbu stwierdza, że zgłoszony walor wciągnięty został do ogólnego regestru walorów rosyjskich, znajdujących się w posiadaniu obywateli polskich.

Niezależnie od powyższego zaznaczyć należy co następuje:

Licznym naszym instytucjom przemysłowym, handlowym i społecznym, oraz osobom prywatnym przypada od rządu rosyjskiego, oraz od banku państwa cały szereg należności z tytułu kaucyj akcyzowych, celnych, leśnych, rejentalnych, przedsiębiorstw koncesjonowanych, depozytów administracyjnych, depozytów sądowych, należności zaległych od skarbu rosyjskiego, należności z tytułu kontraktów, dostaw, należności od Banku włościańskiego za sprzedane grunty, oraz wkłady w państwowych kasach oszczędności, wreszcie zaległe pensje urzędnikom, oraz zaległe emerytury.

Wobec tego, co się dzieje obecnie w Rosji jest rzeczą nie do pomyślenia, ażeby każdy interesowany na własną rękę rozwijał w Rosji starania w celu uzyskania swej należności, — gdyż tylko akcja ogólno-krajowa będzie mogła dać pożądany wynik. Spisanie należności powyższych jest naturalnie pierwszym krokiem do tej akcji. W celu dokonania tego spisu powstał przy Radzie Głównej Opiekuńczej Wydział Regestracji należności, przypadających od skarbu rosyjskiego. Wydział ten przystąpił w pierwszej linji do spisania wkładów w kasach oszczędności, zaległych emerytur i pensji. W tym celu funkcjonują w Warszawie 2 biura, a mianowicie: przy Al. Jerozolimskiej nr. 59 i przy ul. Targowej nr. 48 na Pradze (od godz. 9 do 3 popoł.).

Niebawem takież biura otwarte będą na prowincji.

Perspektywy wierzycieli.

Na tle przeżyć wojennych powstał cały szereg nowych zrzeszeń społecznych. Wśród nich naczelne miejsce zajmie niezawodnie Stowarzyszenie właścicieli sum hypotecznych. Powołane do życia po zwalczeniu wielu trudności dzięki inicjatywie garstki ludzi energicznych, odczuwających głębiej znaczenie społeczne ochrony oszczędności, ma przed sobą pole działalności niezwykle obfite i otwierające nowe perspektywy dla rozwoju naszych stosunków ekonomicznych.

Wyjaśniwszy szereg ciekawych zagadnień na tle prawa hypotecznego i t. p. obecnie Stowarzyszenie poczyniło kroki celem utworzenia biura pośrednictwa w poszukiwaniu kapitałów i lokowaniu ich na nieruchomościach.

W sprawie składania wadjum do licytacyj Stowarzyszenie weszło w układy z instytucjami finansowemi celem otrzymania dla swych członków możliwie dogodnych warunków.

Obecna sytuacja, nastręczająca tyle trudności dla wierzycieli wymagałoby specjalnej ad hoc zorganizowanej instytucji porad prawnych. Instytucja taka winna niebawem powstać przy Stowarzyszeniu.

W zasadniczej sprawie spłacania długów w dawnej walucie obowiązkiem Stowarzyszenia jest uczestniczenie w naradach przy ministerjum skarbu.

Oto zadania narzucone nowemu zrzeszeniu przez dobę bieżącą. Wykonanie ich niewątpliwie wskaże drogę dla szeregu dalszych zagadnień, wchodzących w zakres działalności Stowarzyszenia.

Że instytucja o tym zakroju winna się oprzeć o jaknajliczniejsze warstwy zainteresowanych rozumie się samo przez się.

GIEŁDY.

Berlin, 7 maja. Notowania kursów dewiz na wypłaty telegraficzne.

	płacono	żądano
Nowy-York	—	—
Holandja	215.50	216.—
Danja	152.50	153.—
Szwecja	162.25	162.75
Norwegja	159.25	159.75
Szwajcarja	112.50	113.75
Austro-Węgry	66.55	66.85
Bułgarja	79.—	79.50
Konstantynopol	18.85	19.95
Madryt	103.—	104.—

Nowy-York, 4 maja. 4/5 3/5

Weksle na Berlin	—	—
„ „ Paryż	5.7162	5.7175
„ „ Londyn	4.7275	4.7275
Canadian Pacific	139.—	139.50
Anaconda Copper Mining	64.50	64.87
Srebro	99.50	99.00

Londyn, 22 kwietnia. 22/4 20/4

2½% konsole angielskie	55.37	55.25
5% renta rosyjska z 1906 r.	—.—	41.50
4½% renta rosyjska z 1909 r.	—.—	81.50
United States Steel Corporation	100.—	99.—
Baltimore and Ohio	—.—	—.—
Canadian Pacific	157.25	157.—
Dyskonto prywatne	3 9/16	3 9/16
Srebro	47.25	47.—
Weksle na Amsterdam	—.—	10.075
Czeki „ „	—.—	—.—
Weksle na Paryż	27.57	27.57
Czeki „ „	27.17	27.17
Czeki na Petersburg	—.—	—.—
5½% pożyczka wojenna	86.25	86.25
5% „ „	94.50	94.50
4% „ „	100.12	100.12

Zurych, 24 kwietnia. 24/4 23/4

Wpłaty: na Londyn	20.18	20.20
„ „ Paryż	74.80	74.40
„ „ Berlin	82.5	82.50
„ „ Rzym	47.50	47.50
„ „ Wiedeń	52.90	53.—
„ „ Amsterdam	—.—	—.—
„ „ New-York	—.—	424.—
„ „ Petersburg	65.—	70.—
„ „ Sztokholm	148.25	148.50
„ „ Kopenhagę	132.50	132.50

Paryż, 21 kwietnia. 20/4 19/4

5 proc. pożyczka francuska	88.60	88.55
3 proc. renta francuska	59.—	59.—
5 proc. renty rosyjskie z r. 1906	45.75	45.90
3 proc. renty rosyjskie z r. 1896	27.75	—.—
Bank Paryski	975	930
Credit Lyonnais	1050	10.5
Akcje kanału suezkiego	4520	4520
„ Briańskie	175	173
„ Lisnozowskie	200	——
„ Bakinskie	986	987
„ Tulskie	——	——
„ Lena Gold	—	——
„ Rio Tinto	1869	18.5
„ Malcewskie	825	——

Giełda warszawska.

7 maja.

Do tranzakcji walutą rosyjską dziś wcale nie doszło. Papiery procentowe po początkowem dobrem usposobieniu, przy końcu osłabły.

Papiery procentowe.	TRANZAKCJE.
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1916	160.— 160.50
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1916	
Listy zast. Ziemsk. 4 i pół proc.	170.— 170.50
Listy zast. Ziemsk. 4 proc.	149.—
Listy zast. m. Warszawy 5 proc.	162.50 162.—
Listy zast. m. Warszawy 4 i pół proc.	148.—
Renta	
Serje ros.	

Korony 61.05.

Sprawozdanie meteorologiczne

z głównej stacji obserwacyjnej warszawskiej

Data	Temp	Pogoda	Opady	Maks. Min.	Uwagi
6/V 12 m.	13,8	¼ zachm.		14.2	
6/V 9 w.	10,0	¾ —		5.5	
7/V 7 r.	7,1	¾ —			

W ubiegłej dobie:

Ładna pogoda.

Zapowiedź na środę 8-go maja:

Pogoda, cieplej.

Redaktor odpow. Aleksander Bieli.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSKI i G. ZAKŁOWSKI.

Dziś i jutro odbędą się
w SALI KONCERTOWEJ, Dzielna 17

odczyty prof. Mościckiego

na temat

„Z męczeńskich dziejów Unji"

Bilety nabywać można od godz. 3-ej do 5-ej przy wejściu na salę. Początek odczytów punktualnie o godz. 5 m. 15. 3148—1

WIELKI KONCERT

Na dochód T-wa Opieki nad Dziećmi „Gniazdo"

odbędzie się 11 maja r. b. o godz. 8-ej wiecz.
w SALI KONERTOWEJ przy ul. Dzielnej 18
z udziałem artystów opery warszawskiej:
Jadwigi Kruszewski (śpiew 3154
Adama Dobosza (
i prof. **Zygmunta Bilińskiego** fortepian

Bilety do nabycia są w księgarni Wp. Straucha, Dzielna 12, zaś w dniu koncertu od godz. 5 w kasie Sali Koncertowej. Uwaga Bilety nabyte na koncert na 16 kwietnia są wżne

Mleczarnia „WRZOS"

Piotrkowska, róg Przejazd. 3194

Dziś na obiad? Zupa Rakowa. Rosół z kaszką. Sztuka mięsa sos szczawiowy. Zrazy à la Nelson bite. Kotlet pożarski.

Kuchnię z dniem dzisiejszym obiąt **kuchmistrz Wiedeński.**

Zarząd Chojeńskiego Tow. Pożyczkowo-Oszczędnościowego

zawiadamia niniejszym P. p. Członków, że w niedzielę dnia 12-go maja r. b. odbędzie się o godz. 1-ej po poł. w fabryce W-go J. Johna przy ulicy Rzgowskiej Nr. 140,

Ogólne Zebranie, 3181

na które uprzejmie zaprasza pp. Członków

Zarząd.

Wejście za okazaniem książeczki członkowskiej.

Przeprowadzki na letniska

przyjmuje 3171-6-1

Dom Ekspedycyjny

Finkenstein, Heyman i S-ka

Łódź, Krótka 5.

Uprasza się o wcześniejsze zamówienia.

Wyszła z druku i znajduje się w sprzedaży broszura p. t.

Główne zasady pisowni polskiej

według ostatnich uchwał krakowskiej Akademji Umiejętności z dn. 5-go Stycznia 1918.

Do nabycia we wszystkich księgarniach oraz w biurze dzienników „Promień", Piotrkowska 81 i u W-go A. Gębalskiego, Piotrkowska 27.

Cena 10 fenigów.

W Piotrkowie

filja „GODZINY POLSKI" mieści się u

Andrzeja Klimczaka

1542 **ul. POLNA 9.**

Czas wyśmienite

BAR „VERSAILLES"

ul. Piotrkowska róg Zielonej.

Bufet obficie zaopatrzony w gorące i zimne zakąski.
Obiady,
Kolacje z karty po umiarkowanych cenach.
Piwo jasne i ciemne z beczki.
Usługa szybka
Polecając się łaskawym względom Sz. Publiczności, pozostaję z poważaniem
894—3-1 **L. Milewska.**

Czas wyśmienite

Zarząd Towarzystwa Akcyjnego Widzewskiej Manufaktury Bawełnianej

dawniej Heinzel i Kunitzer w Łodzi

ma zaszczyt zwołać 28-me zwyczajne ogólne zebranie, odbyć się mające 31-go maja r. b. o godzinie 11-ej przed południem w gmachu przy Manufakturze.

Porządek dzienny obejmuje:

1) Sprawozdanie Zarządu za rok 1916 i 1917, zatwierdzenie bilansu i rachunku zysków i strat za okres sprawozdawczy.
2) Zatwierdzenie budżetu wydatków za rok 1918.
3) Wybór członków zarządu i kandydatów na miejsce, podług § 21 ustępujących.
4) Wybór członków komisji rewizyjnej.
5) Wnioski akcjonarjuszy.

Akcjonariusze, zamierzający uczestniczyć na zebraniu, winni przedstawić swe akcje najpóźniej w dniu 24-go maja r. b. w kasie naszego Towarzystwa, lub w następujących instytucjach:

w Banku Handlowym w Łodzi,
w Niemieckim Banku w Berlinie,
w Drezdeńskim Banku w Berlinie,
w Dyrekcji Dyskontowego Towarzystwa w Berlinie,
w „Nationalbank für Deutschland" w Berlinie,
w Banku dla Handlu i Przemysłu w Berlinie.

Na miejsce oryginalnych akcji mogą być nadesłane najpóźniej w oznaczonym terminie, kwity depozytowe wyżej oznaczonych instytucji z oznaczeniem numerów akcyjnych.

Wrazie, gdyby zwołane ogólne zebranie nie doszło w tym terminie do skutku, takowe odbędzie się dnia 22-go czerwca r. b. o godz. 11-ej przed południem, bez uwagi na ilość zgłaszających się akcjonarjuszów (§ 56). 3197

KURSY HANDLOWE
Stanisława Lipińskiego

Wykłady na letniej grupie rozpoczną się dnia 22-go maja.
Kancelarja otwarta codziennie od 6-ej i pół do 8-ej i pół wieczorem.

3193-10 **ul. Piotrkowska 157.**

M. Morawska

poleca wybór kapeluszy
Piotrkowska 108
I-sze piętro front. 2919

ZDROJOWISKO
CIECHOCINEK

KĄPIELE solankowe, błotne, kwasowęglowe, elektryczne i hydropatyczne.
Inhalatorjum.
:: :: **Świetne skutki lecznicze** :: ::
Tanie utrzymanie. 1558—6-1

Główny sezon: od 1 czerwca do 1 września; od 1 maja do 1 czerwca i od 1 września do 15 października **ceny zniżone.**

CESARSKI ZARZĄD KĄPIELOWY.

Dla kuracji domowej poleca się sól kąpielową, fango, borowinę, solankę i wodę stołową gazowaną. Przedstawiciel:
A. SIMON, Warszawa, Marszałkowska 149.

Szkoła Frebelowska i początkowa
Idy Janowskiej
Pasaż-Szulca 11

przyjmęje zapisy na zajęcia letnie w ogródku. Kancelarja otwarta od godz. 4—6 po poł 2818-8

Ciechocinek

Od 1-go maja r. b. otwieram na cały sezon
Pierwszorzędną restaurację i cukiernię.
2387-3 Z poważaniem **Jakub Gantz.**

Zakład Krawiecki

przyjmuje obstalunki po przystępnych cenach, nowe — i do nicowania. —
Piotrkowska 155.
Franciszek Klinowski
847 3

Drożdże

najlepszych, gatunków, codziennie świeże. —
Kutner, Zgierska 14.
1796 3

Licytacja przymusowa.

W piątek d. 10 maja r. b. sprzedam przez licytację publiczną in plus:
1) o godz. 10, Piotrkowska 113: 20 sztuk surowego pluszu;
2) o godz 11,45, Wólczańska nr. 53: 3 maszyny przędzalnicze;
3) o godz. 12 i pół Zgierska nr 13: szafa do towarów, 2 sklepowe stoły, waga. 3195—1

Gawlik,
Komisarz sądowy w Łodzi.

Szlaka

grubą do filtrów i drobną do różnych robót budowlanych dostarczam
ARNO FOLTMAN
Staro-Zarzewska 52
od godz. 9—4 3153-3

Portjer

obeznany z motorem elektrycznym i robotami ślusarskiemi potrzebny do większego domu. Wiadomość u rządcy domu, Cegielnania 55, od 10—12 w poł.
3180—3 1

Języka angielskiego

udziela rutynowany profesor. Zgłoszenia w adminstr. „Godziny" sub „English"
3186 2

2 place

o powierzchni 6,400 łokci kw., w Radogoszczu, obok szpitala do sprzedania bardzo tanio. —
Oferty pod „A. B." do admin „Godziny" 3159 3

1914—1918. 1871—1

Z naszych chat i pól

Stanisława Czajkowskiego.

Obrazki wierszowane o Polsce i o duszy polskiej w czasie wojny powszechnej

Serja I: Do Boga, Trzeci maj, Albatros, Żniwa, Szaleniec, Nad kołyską, Wygnańcy, Głos wołającego na puszczy, Przebaczyła, Zapóźno, Zamarły las, Zmar wyświatając, Pobudka. Serja II: W lesie, Catusia mi zabrali, W koszarach, Wieści niema, Pod rózgami, Na czujce, U wróżki, I zabrali dzieci w nocy, Nie oddamy zbiorom katom, Wioska ruszyła, W Wielką Sobotę, W noc majową, Posucha, W zaprzęgu, Na ściernisku, I odbiegli od Niejswo, Na rozdrożu, Idą chłopy - żołnierzyki, Czy już jest?

Cena serji mk. 1 f. 20. Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Lekarz dentysta (wyzn. mojż.) lat 30
poszukuje żony

panny lub wdowy. Łaskawe zgłoszenia wraz z fotografją składać w adm. Godziny sub „4120" Pożądany majątek 40 tys. mk. Na anonimy i pośrednikom nie odpowiadam. Fotografje pod słowem honoru zostają zwrócone Dyskrecja ścisła, zapewniona. 2951-3-1

Pensjonat „Goldberg"

przy 2-im przystanku **Kały** kolei dojazdowej Łódź—Aleksandrów został otwarty. 3020
Informacje na miejscu.

Administracja dzien. „GODZINY POLSKI"

WARSZAWA, Warecka 7, — ŁODZ, Piotrkowska 86.

oraz **filje i kantory:**

w Będzinie, w Częstochowie, w Ciechanowie, w Garwolinie, w Kaliszu, w Kielcach, w Kolnie, w Łomży, w Łowiczu, w Mławie, w Małkini, w Pułtusku, w Płocku, w Sieniawie, w Sieradzu, w Skierniewicach, w Sosnowcu, w Tomaszowie, we Włocławku, w Zawierciu, w Zduńskiej Woli i t. d.

PRZYJMUJĄ OGŁOSZENIA PO CENACH REDAKCYJNYCH, DO:

„GODZINY POLSKI"

„Dziennika Polskiego" w Częstochowie" i „Gońca Kujawskiego" we Włocławku.

8-klasowe gimnazjum filologiczne

B. BRAUNA

Dzielna Nr. 57.

Egzaminy wstępne do wszystkich klas, prócz ósmej, rozpoczną się dnia 3-go czerwca, o godz. 5-ej popoł.

Podania nowych kandydatów przyjmuje kancelarja codziennie od godziny 8-ej do 1-ej popołudniu. 2036 7

PIEGI, PRYSZCZE Nieczystości twarzy usuwa najradykalniej Krem **„ORO“**, Dostać w aptekach, składach aptecznych i perfumerjach. 3042-2-1

KAWA

Trautweina niezrównanej dobroci **Mk. 5.50 za funt** poleca **A. Trautwein** Piotrkowska 73. 3180—49

Kokotek i Hamburger

Skład instrumentów i materjałów dentystycznych

Łódź, Piotrkowska 89, I piętro front.

Kompletne urządzenia gabinetów, klinik i laboratorji techniczno-dentystycznych. Wielki wybór zębów, instrumentów i materjałów. Ostrzenie świderków, niklowanie i reparacja wszelkich instrumentów. **Skład otwarty bez przerwy od 9 rano do 7 wieczór codziennie oprócz świąt i niedziel.**

Zamiejscowe obstalunki wysyłamy w przesyłkach pocztowych lub koleją. 3063—9

Smaczne śniadania, obiady, kolacje, oraz wszelkie potrawy wchodzące w zakres mleczarni poleca

Mleczarnia „WAWEL”

Piotrkowska 58. 3135—6-1

Zarząd kuchni objął w d. 4 b. m. jeden z pierwszorzędnych kuchmistrzów sztuki kulinarnej.

Wiedeńska Pracownia Sukien i Okryć Damskich

K. Zdybickiej

Absolwentki Miejnej Akademji Kroju we Wiedniu

Nawrot № 1a, front.

Wykonywa okrycia i suknie damskie podług ostatniej mody. Specjalne wykonanie kostjómów jedwabnych. Eleganckie wykwintne wykończenie.

Ceny umiarkowane.

Nauka kroju w krótkim czasie. 3037-3

Tania sprzedaż Resztek na damskie, męskie i dziecinne ubrania i okrycia. Bostony, szewioty, welury, alpagi, rozmaite towary na bluzki. Różne bawełniane resztki, cajgi, barchany i flanele. Ceny niskie, lecz stałe. Łódź, Widzewska 40, m. 10, front, II piętro, na prawo 1963—14-1

Casino

Dziś 3168—1

ANGIELSKIE TANKI z pod CAMBRAI

Pomimo natarcia kilkuset tanków aby przełamać front niemiecki zostały odparte.

Casino

Właścicielka Magazynu Gorsetów „Maison Caprice”

Z WARSZAWY — NIECAŁA 10.

po powrocie z Wiednia przyjechała z wielkim wyborem gorsetów, pasków i staników.

GRANDHOTEL.

I-sze piętro, № 112. 3066-2

Kołnierzy płóciennych tanio! dziś nabyć nie można. Najpraktyczniejszym kołnierzem zastępującym płócienny jest

KOŁNIERZ PAPIEROWY

nie brudzi się prędko i jest trwałym.

Wyłączna i hurtowa sprzedaż

Nowomiejska Nr, 10, w podwórzu

pierwszy sklep garderoby damskiej na lewo. 3166

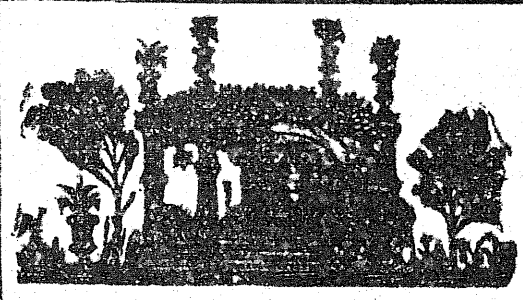

„Helenów”

W środę, dnia 8 maja r. b. o 5 po poł.

Otwarcie Sezonu Letniego

Koncert Orkiestry Braci Taube pod dyr. Zygmunta Taubego.

Wejście dla dorosłych 75 fen., dla żołnierzy, uczniów i dzieci 40 fen. Abonamenty są do nabycia przy kasie Helenowa. Ceny wejścia w dnie powszednie 60 i 40 fen., początek o godz. 6 po poł. W soboty, niedziele i święta 75 i 40 f. początek o g. 5 po poł.

W niedziele i święta Koncerty Poranne — ceny wejścia 50 i 30 fen. Początek o 8 r. W razie niepogody koncerty odbywać się będą w wielk. sali Helenowa.

Różne meble

do sprzedania z powodu wyjazdu. Obejrzeć można codziennie między 5—7 w. **Ciegielniana 86, m. 7.** 3169—1

Zakład TAPICERSKO - DEKORACYJNY W. ŻUCZAK

przeniesiony został na ulicę Rozwadowską Nr. 2 — dom W-go Steigerta. 2571-6-1

Przeprowadzki

— przyjmuje —

Biuro Ekspedycyjno-Przewozowe

Feliks Szczeciński i S-ka

Biuro Piotrkowska 89

Składy Widzewska 119. 2484—8-7

Dr. J. Szerowicz

- Nowy Rynek 2. -

Choroby kobiece, wewnętrzne i dzieci. — od 10 do 11 i pół i od 4 do 6. 2507—3-10

Dr. Józef Michalski

okulista

— powrócił z Rosji. —

Przyjmuje codz. od 11-12 i od 4-6 W niedziele i święta od 10 do 12, **Piotrkowska 121.** 2664—30-1

Dr. S. Lewkowicz

Choroby skórne i weneryczne.

Łódź, Konstantynowska 12.

od 9—1 i od 6—8, dla pań 5—6. 3071—10—1

Dr. L. Szayerowicz

po powrocie z Rosji, wznowił przyjęcia.

Choroby wewnętrz. i kobiece.

— Piotrkowska 82. —

Przyjęcia od 10—12 i od 4—7. 3028—10-1

Dr. M. Wolfsohn

-- Wschodnia 17. --

— wznowił przyjęcia — od 5—7 po poł. 2845—4-1

ZAKŁAD KĄPIELOWY

BUSK

W POLSCE.

Sezon 1918 od 20 maja do 20 września

Kąpiele siarczane
„ błotne
„ elektryczne
„ słoneczne
Wodoleczn ca

Wspaniały park kuracyjny. Wyborna (polska) kuchnia w zakładowej restauracji, ceny przystępne.

Codzień od 20 czerwca do 20 sierpnia koncert włościańsk. kapeli symfonicznej pod batutą królewiaków p.s. Kamysłowskich Karola i Stanisława.

Na żądanie wysyła się prospekt bez kosztu. 2158—31—1

W Rudzie Pabjanickiej, na czarnej drodze, druga willa od stacji z dniem 1-go maja została otwarta mleczarnia

„Romanów”

Tamże pokoje umeblowane z całodziennem utrzymaniem.

026—3-1 *A. Piotrowicz.*

Akuszerka

R. Pipikowa

z dyplomem Ces. Ak. w Petersburgu, praktykująca 25 lat, przyjmuje od 9 rano **Łódź, Piotrkowska 132** w podw., wejście na lewo, II p. na prawo.

Dla pań przyjezdnych swobodny lokal. 2605—10-1

Lekarz-dentysta

H. Lewita

Choroby zębów i jamy ustnej.

Przyjm. od 10—1 i od 4—7

Piotrkowska 17.

Od 1 czerwca **Piotrk. 50.**

Sala zajęć dla Kobiet

Apol. Kopydłowskiej

Łódź, Piotrkowska 134.

Nauka wszystkich robót ręcznych, kroju i szycia za opłatą Mk 5.— miesięcznie.

Uczennice otrzymują świadectwa. Sprzedaż fasonów papierowych. 3192 1

Zakład jubilerski i zegarmistrzowski

A. Lewkowicz i S-ka

— Piotrkowska 89 —

przyjmuje wszelkie roboty i kupuje starą biżuterję i zamienia na nowe. 3190—1

Poszukuje się

pokoju z kuchnią

umeblowanego, z oświetleniem gazowem, w śródmieściu. Zgłoszenia w admin. „Godziny“ sub „J. G.“ 3111 2-1

Licytacje.

Komornik przy Król. Polskim Sądzie Okręgowym w Łodzi, S. Piątkowski, ogłasza, że wyznaczone zostały sprzedaże ruchomości, a mianowicie:

na 14 maja 1918 r.

przy ul. Aleksandrowskiej 2, u Moszka Bornsztejna i Jochwety Olsztein: meble, maszyny do szycia, oraz gotowe ubrania, ocenione na mk. 486;

przy ul. Głównej 52, w sklepie, u Szymona Grinbauma: kapelusze męskie, czapki i t. p., ocenione na rb. 255;

na 17 maja,

przy ul. Ogrodowej 1, u Dawida Szajby: papierosy, ocenione na rb 900;

na 21 maja,

przy ul. Nowomiejskiej 20, u Mendla Salcberga: meble i t. p., ocenione na rb. 215. 3191—1

Komornik: Piątkowski.

Zaginął paszport niemiecki, wydany na imię Jana Jędrzejczaka, zam. w Szczawnie. 3172—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Pabjanicach, na imię Leokadji Lis. 3185—1

Ogłoszenia drobne.

A! A! Wyjeżdżając sprzedam różne meble z 3 pokoi. Główna 9 m. 14 3087—5-1

Do sprzedania 8 morg ziemi z zabudowaniami gospodarczymi w Rudzie Pabjanickiej, 15 minut od przystanku tramwajowego. Wiadomość: w admin. „Godziny“ 3163—3-1

Do sprzedania mało używany frak z kamizelką i tużurek z kamizelką. Główna 59, I piętro, od 12 do 3. 3161—3

Doświadczony nauczyciel poszukuje lekcji lub korepetycji w zakresie kursu gimnazjalnego. Oferty w admin. „Godziny“ sub „F. P.“ 3041—2

Do sprzedania dom frontowy z oficyną, na dogodnych warunkach. Warszawska 18. 3156 3-1

Fortepian do sprzedania. Królka 8, stróż wskaże 3188—2

Gramofony i płyty gramofonowe z powodu likwidacji i zerwa tanio wyprzedaję. Dzielna 19. 3081—5

Krawcowa znająca się dobrze na kroju i szyciu może się zgłosić: Skwerowa 6 m. 8. 3175—2

Kaoperatywa „Wyzwolenie“ poszukuje sklepowego z kaucją. Tylko rutynowani reflektanci mogą się zgłaszać. Oferty składać w kooperatywie „Wyzwolenie“ Piotrkowska 192. 3180—3

Kupię wózek dla chorego. A. Minkinowa, Zawadzka 17 3178—2

Kupię syfony. Skład aptecznyczny, Dzielna 35, (róg Skwerowej). 3179—3

Kondycji na wieś poszukuje nauczycielka szkół średnich. Płaca—rzecz drugorzędna. Oferty w admin. „Godziny“ sub „G. P.“ 3109 2

Letnisko. 2 pokoje, werandy i kuchnie w Gałkówku, przy plancie, naprzeciw dworca do wynajęcia. Wiadomość na miejscu. 3183—3

Letnie mieszkanie w Rudzie Pabjanickiej, (3 minuty od przystanku „Janówek“ obok góry, miejscowość sucha, mleko, las, mieszkania ładne. Wiadomość na miejscu lub Milsza 14, Wisławski. 3160 3

Milanówek. Pensjonat Stanisławy Osińskiej „Perełka“ otwarty. Zamówienia przyjmuje na sezon wiosenny i letni listownie lub: Łódź, Inżynierska № 1, pani Zaleska. 3168—3-1

Kładę panna poszukuje miejsca bufetowej, może się zająć gospodarstwem, ewentualnie na wyjazd. Oferty składać w admin. „Godziny“ sub „A. M.“ 3147—2

Meble różne można dostać najtaniej po zmienieniu magazynu. Piotrkowska 199. m. 9. 3145—3-1

Meble nowe, kred ns, stół, krzesła, fotele, biurka sprzedaję. Dzielna 11—25. 3134—6-1

Nauczycielki, nauczycieli, frebliki—wychowawczynie, bony-pielęgniarki, ochroniarki, wykwalifikowanych rządców—agronomów, gospodynie poleca Pierwszorzędne Biuro Pedagogiczno — rekomendacyjne. Łódź, Piotrkowska 199 3117—1

Osoba z kapitałem 3,000—5,000 mk. potrzebna do korzystnego interesu na prowincję. Zgłoszenia „A. T.“ składać do admin. „Godziny“ 3101—3

Pensjonat w Helenówku, miejscowość sucha, niedaleko lasu. Przyjmuję pensjonaryuszy na bardzo dogodnych warunkach. Pomoc w naukach zapewniona. Wiadomość: Piotrkowska № 41, sklep obrazów. 3140—5

Poszukuję 2—3 pokoji z kuchnią, wygodami, w czystym domu, w śródmieściu. Oferty w admin. „Godziny“ sub „Z. R.“ 3132—4 1

Potrzebuję trzydziestu tysięcy mk. na hypotekę. Łaskawe zgłoszenia w admin. „Godziny“ sub „S. B.“ 3181—3

Sprzedam maszynę do pisania najnowszej konstrukcji z łacińskim alfabetem. Wiadomość: Widzewska 104, m. 9. 3102—3

Szafy, bieliźniarka i kuchenne meble sprzedam. Wiadomość: Wypożyczalnia książek (Andrzeja 5.) 3196 3-

Łóżko sportowy dziecinny i łóżko żelazne w dobrym stanie kupię. Dzielna 41, m. 17. 3170—2

Zaginęła karta węglowa nr. 79877, Cecylji Kossowicz Benedykta 34. 3156—1

Zaginął paszport niemiecki na imię Wiktorji Gołuchowskiej, Widzewska 121. 3152—1

Zaginęła karta węglowa nr. 4884, na imię Teofila Wojciechowskiego, Wolna 17 3167—1

Zaginęła legitymacja chorobowa na imię Mindla Klingbeila, Piotrkowska 89, na 6 osób. 3184—1

Zaginęła legitymacja chorobowa na imię Róży Lichtenstein, na 5 osób. Widzewska 59 3113—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany na imię Józefa Pewcy, ul. Janiny 5. 3177—1

Zgubiono parę pończoch na od parowni ul. Przejazd. Łaskawy znalazca raczy oddać za wynagrodzeniem stróżowi przy ul. Widzewskiej 111 3157 1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w gm. Bałucz. sow. Łaski, na imię Szymona Karolczaka. 3165—1

Zaginął paszport niemiecki wydany na imię Ignacego Nawrockiego, zam. w gm. Goszczanów. pow. Turecki. 3162—1